KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 3 MARCA 1931 ROKU. Nr. 51.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Pod znakiem nowych obciążeń podatkowych.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 2.3. (Tel.wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu złożono hołd pamięci b. p. Hermana Diamanda, przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o upoważnieniu ministra skarbu co do udzielenia pożyczki państwowemu funduszowi drogowemu.

Główną część posiedzenia zajęła sprawa samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich. Jak wiadomo, chodzi w tym projekcie o podniesienie stawek i rozciągnięcie podatku na dzielnice, w których on dotychczas nie obowiązywał.

Podczas obrad komisyjnych na wniosek posła Moczulskiego (B. B.) uchwalono ściągnięcie tego podatku także od gruntów kościelnych i fundacyj. Objęcie tym podatkiem majątku kościelnego koliduje z postanowieniami konkordatu.

Gdy BB zorjentował się w przeprowadzonej przez siebie uchwale, zwołano posiedzenie komisji administracyjnej, na którem postanowiono zastrzeżenie do uchwały, by obciążenie dóbr duchownych mogło nastąpić przy uwzględnieniu konkordatu.

Dyskusja na temat podatku wyrównawczego była bardzo obszerna i przeciągnęła się przeszło 5 godzin.

Pierwszy zabrał głos poseł Rymar, przeciwstawiając się w imieniu Klubu Narodowego tej ustawie i nowemu obciążeniu ludności.

Pos. Langier (Klub Chłopski) i pos. Grzecznarowski (PPS.) dowodzili, że podatek ten będzie miał charakter papierowy, wieś bowiem niema już czem płacić.

Pos. ks. Szydelski (Ch. D.) poruszył kwestję dóbr duchownych.

Pos. Dubois (PPS.) wskazywał, że Rząd i BB prawie co tydzień przychodzą z nowym podatkiem. Zaczęło się od małej zapałki, a kończy się na wielkiej głowie cukru. Jest podatek drogowy, 10-procentowy dodatek do podatku dochodowego, a są już nowe projekty podwyższenia podatków.

Pos. Tebinka (BB): Od kart do gry!

— Pos. Dubois: — Niektórzy ludzie lubią stawiać pasjanse. —

Głos z BB.: — Babcie! —

Pos. Dubois: — Czasem i dziadkowie! -

Następnie przyjęto głosami BB ustawę o biurze meljoracji Polesia, ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego z Węgrami, traktatu przyjaźni i handlowego z Chinami, postanowiono wydać sądom posła komunistycznego Tkaczowa i wreszcie odesłano komisyj cały szereg nowych przedłożeń rządowych.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym projekt zmiany konstytucji.

Zasady kompromisu morskiego
między Francją a Włochami.

PARYŻ, 2.3. Wedle doniesień prasy francuskiej z Rzymu, kompromis morski, wypracowany przez rzeczoznawców angielsko - włoskich i zaakceptowany przez przedstawicieli Anglji i Włoch w głównych zarysach brzmi następująco:

1) w stosunku do Włoch Francja zatrzyma przewagę ogólnego tonnażu.

2) Włochy otrzymają małą przewagę nad Francją w kategorji kontrtorpedowców i krążowników lekkiego typu.

3) Francja otrzyma znaczną przewagę nad Włochami w kategorji łodzi podwodnych.

4) Francja będzie mogła zmodernizować kilka wielkich pancerników z tem zastrzeżeniem, że będą one użyte do służby oceanicznej między Francją a kolonjami francuskiemi.

5) W kategorji krążowników 10-tysięczno - tonnowych posiadanie obu państw ma być równe.

6) W kategorji wszelkich okrętów pomocniczych Francja otrzyma lekką przewagę nad Włochami.

Porozumienie, osiągnięte przez ministrów spraw zagranicznych i marynarki Anglji, Francji i Italji, zalecone będzie przez nich do zatwierdzenia rządom zainteresowanym.

Pożyczka francuska dla Włoch.

PARYŻ, 2.3. Cała prasa dzisiejsza na naczelnych miejscach zajmuje się sprawą osiągniętego w Rzymie porozumienia w kwestji rozbrojenia na morzu.

Szczegóły techniczne umowy morskiej są narazie jeszcze nieznane. W ogólnych zarysach Francji przyznano przewagę 150.000 ton nad flotą włoską. Parytet flotowy między Włochami i Francją odnosić się będzie jedynie do krążowników i pancerników, w dziedzinie łodzi podwodnych Francja uzyskała poważną przewagę nad Włochami.

Ważniejsze niż ustalenie ostatecznych cyfr tonażu obu flot, są według zgodnego zdania wszystkich dzienników polityczne następstwa umowy.

Wielkie zwycięstwo Francji i Hendersona polega na tem, że udało się Włochy wciągnąć w krąg dawnych aljantów.

Współdziałanie nowej ententy okaże się przedewszystkiem na konferencji rozbrojeniowej, gdzie ujawnił się jednolity front przeciw niemieckim tezom rozbrojeniowym.

Niemniej ważne będą gospodarcze następstwa umowy morskiej.

Pożyczkę francuską dla Włoch można uważać za zapewnioną, co oczywiście nie pozostanie bez wpływu na życie gospodarcze innych państw.

Czystka w M. S. Z.
POD RZĄDAMI WICEMIN. BECKA.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.). Od dnia 1 bm. wszedł w życie częściowo zmieniony nowy statut organizacyjny Min. spraw zagranicznych.

Wydział personalny, którego kierownikiem mianowano kpt. Drymmera, został wydzielony z gabinetu ministra i przydzielony wiceministrowi płk. Beckowi. Zniesiono wydział południowy, a jego agendy podzielono między wydział wschodnich i zachodni.

W stan nieczynny zostali przeniesieni: min. Karol Bertoni, Andrycz, Jan Łoś, Marjan Hensel, Jerzy Lasocki, Franciszek Brzeziński, Marjan Wilkoszewski,, Władysław Stejowski, Zygmunt Kotarski, Leon Rozmysłowski, Jerzy Stanowski, Frydrych Sznajder, Aleksander Iwanowski i Piotr Jankowski.

Od 1 kwietnia przechodzą w stan nieczynny: Stefan Makowski, Roman Żyszczkowski i Bronisław Radowski.

OTWARCIE
TARGÓW LIPSKICH.

LIPSK, 2.3. Wczoraj nastąpiło otwarcie targów lipskich. Targi tegoroczne nie osiągnęły rozmiarów przeszłorocznych.

Bohaterska kierowniczka poczty
z rewolwerem w ręku odparła napad.

LWÓW, 2.3. W nocy z soboty na niedzielę w Starzawie koło Przemyśla nieznani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, dokonali zuchwałego napadu na budynek miejscowego urzędu pocztowego, spodziewając się zdobyć większą ilość pieniędzy, które nadeszły na wypłaty.

Koło północy, bandyci otoczywszy budynek, poczęli przemocą otwierać drzwi i okna.

Obudzona szmerami kierowniczka urzędu pocztowego, p. Bujakówna, nie straciła zimnej krwi i nie zapalając światła, podeszła do okna swego mieszkania, skąd poczęła bandytów ostrzeliwać z rewolweru.

Bandyci odpowiedzieli również ogniem rewolwerowym. Wywiązała się kilkunastominutowa strzelanina między napastnikami a bohaterską urzędniczką, ukrytą w swej „fortecy".

Odgłos strzałów zaalarmował wartownika nocnego gminy, Telesza, który podążył w stronę urzędu pocztowego. Dostawszy się w strefę strzałów Telesz zginął, trafiony kulą.

Bandyci dawszy jeszcze kilkanaście strzałów w stronę okna, gdzie ukrywała się Bujakówna, wycofali się. Bujakówna z potyczki tej wyszła bez szwanku. Na miejsce wypadku przybył komendant policji powiatowej z Dobromila Drewiński oraz referent polityczny lwowskiego urzędu śledczego komisarz Feduniszyn.

Narazie nie udało się stwierdzić, czy napadu dokonali zwykli bandyci, czy też ma on podłoże polityczne.

Pożar u Trockiego
SPALIŁA SIĘ BIBLJOTEKA.

STAMBUL, 2.3. Ubiegłej nocy w Princypo spłonęła willa, w której zamieszkuje Trocki z rodziną. Pożar zniszczył urządzenie wewnętrzne mieszkania oraz bibljotekę zawierającą szereg cennych książek i rękopisów Trockiego. Zbiór korespondencji, prowadzonej między Trockim i Leninem, ocalał. Uległy zniszczeniu materjały do monografji o wybitnych politykach współczesnych, przygotowywanej przez Trockiego. Nie udało się ocalić rękopisów do pracy o Leninie i o armji czerwonej.

Demonstracje w Moskwie
Z RACJI PROCESU MIEŃSZEWIKÓW.

RYGA, 2.3. Wczoraj wieczorem rozpoczął się w sowieckim sądzie najwyższym w dawnym pałacu szlacheckim w Moskwie głośny proces przeciwko 14 mieńszewikom rosyjskim, oskarżonym o organizację spisku celem obalenia ustroju sowieckiego.

Przewodniczącym trybunału jest prezes związku zawodowego metalowców Szwerning.

Głównym oskarżycielem występuje generalny prokurator Z. S. S. R. Krylenko.

Prasa sowiecka ogłasza w związku z rozpoczęciem procesu szereg rezolucyj poszczególnych organizacyj komunistycznych, żądających kary śmierci dla wszystkich oskarżonych.

Późnym wieczorem przed gmachem sądu odbyły się demonstracje komunistyczne, przyczem delegacja demonstrujących robotników doręczyła przewodniczącemu sądu rezolucję, w której wszystkich oskarżonych nazwano „wściekłymi psami kontrrewolucji", których należy bez żadnej litości zniszczyć fizycznie. Proces potrwa około dwóch tygodni.

Szalejący orkan
na zachodzie Europy.

LONDYN, 2.3. Burze i śnieżyce, szalejące od dwóch dni, na zachodzie Europy, spowodowały dotychczas olbrzymie straty i wiele ofiar w ludziach.

Na wybrzeżu Szkocji w pobliżu Aberdeen zatonął holenderski parowiec. Cała załoga, złożona z 16 osób, utonęła.

W pobliżu brzegów Nordhumberlandu utonęły trzy okręty.

Na północnym brzegu Hiszpanji orkan jest niezwykle silny. Tuż obok portu Gijon utonął okręt hiszpański Commensio Luarca. 7 osób załogi zginęło.

W porcie Genui utonął żaglowiec z 6 osobami.

W kanale La Manche ustała komunikacja między Anglją a Francją. Burza jest tak silna, że żaden okręt nie ma odwagi wypłynąć z portu.

W Holandji od kilku dni panują tak obfite deszcze, że napór wody przełamał w wielu punktach tamę. Olbrzymie połacie kraju są pod wodą.

W Danji wylewy rzek unieruchomiły w wielu punktach komunikację kolejową i tory podmulone.

PRZEGLĄD PRASY.

Przed dyskusją konstytucyjną.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Sejmie dyskusja nad złożonym przez B. B. projektem reformy Konstytucji. Z tej racji pisze „Gazeta Warszawska":

W Polsce, podobnie jak w szeregu państw europejskich, posiadamy t. zw. Konstytucję „sztywną", to znaczy, że zmienianie ustawy konstytucyjnej jest, w porównaniu ze zmienianiem innych ustaw, specjalnie, dodatkowemi przepisami utrudnione. Dla zmiany Konstytucji wymagana jest specjalna, kwalifikowana większość (dwie trzecie w Sejmie i w Senacie) i przepisany jest specjalny, wyjątkowy tryb postępowania (wniosek musi być „podpisany conajmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany conajmniej na 15 dni"). Mimo to byt przepisów konstytucyjnych bynajmniej nie jest trwalszy, aniżeli byt przepisów prawa cywilnego, karnego i t. d., których zmienianie nie jest przecież zgoła formalnemi przeszkodami hamowane. W ciągu dziesięciu lat przeżyliśmy już w Polsce jedną naprawę Konstytucji" (w sierpniu r. 1926), obecnie w Sejmie zgłoszony został znowu wniosek klubu B. B. w tej sprawie, nie mówiąc o daleko głębiej sięgających zmianach faktycznych, jakie w ciągu ostatnich lat pięciu wprowadza wciąż w naszym ustroju państwowym — życie.

Zastanawiając się nad przyczyną tej nietrwałości, wspomniane pismo twierdzi, że

przepisy prawne tylko wówczas mogą być trwałe, kiedy nie są one czemś dowolnem, przypadkową kombinacją czy wymysłem, ale sformułowaniem głęboko w społeczeństwie tkwiącego poczucia prawnego, wyrazem zasad, mocno i powszechnie w przeświadczeniu narodu ustalonych.

A tymczasem

gdy w zakresie najbardziej zasadniczych pojęć o państwie i jego zadaniach panuje w społeczeństwie chaos i niepewność, daremnie mówić o jakichkolwiek konkretnych, szczegółowych zmianach przepisów konstytucyjnych, któreby mogły mieć znaczenie trwalsze, niż efemerycznego czysto, na użytek bieżącej chwili wyłącznie pomyślanego.

W Polsce chaos i niepewność sięga obecnie bardzo głęboko, a walka toczy się jeszcze

o zagadnienia podstawowe, o to, czy państwo polskie ma być wyrazem dążeń dziejowych narodu polskiego i jego cywilizacji, czy też, przeciwnie, pozbawioną oblicza narodowego spółką „wszystkich bez różnicy obywateli", czy ma ono opierać się na zasadach rzymskich i katolickich, czy na wzorach, wziętych ze Wschodu, czy obowiązkiem państwa jest podnosić i rozwijać godność osobistą człowieka, czy też naodwrót, wypleniać ją z duszy ludzkiej i poniżać... Sama treść moralna pojęcia państwa i celu, jakiemu ma ona służyć jest dziś u nas przedmiotem sporu. Nie o ten czy inny wygląd fasady gmachu konstytucyjnego chodzi w tej chwili, same jego fundamenty najgłębsze zostały w ciągu ostatnich lat podważone.

Kto w tym chaosie pojęć moralnych i prawnych, kiedy dziś ludzie nie potrafią porozumieć się co do najprostszych, doniedawna bezspornych, wydawało się, zasad uczciwości i honoru, widzi warunki sprzyjające do nadania państwu polskiemu trwałego, na mocnych podstawach opartego ustroju, jest albo człowiekiem, pozbawionym zmysłu rzeczywistości, albo też w najwyższym stopniu obłudnym.

Zdaniem „Gazety Warszawskiej" należy wprzód przeprowadzić dyskusję o tych najgłębszych zagadnieniach podstawowych, a dopiero potem można będzie mówić o szczegółach projektu B. B.

Łzy krokodyle.

W oświadczeniach ks. Janusza o Brześciu na komisji spraw zagranicznych dnia 21 b. m., obok wyrazów żalu z powodu Brześcia była chęć usprawiedliwienia tych zdarzeń. Wskutek tego także i w głosach pism o tych oświadczeniach odgłosy są podwójne. Bądź to zwracają pisma uwagę na wyrazy żalu, bądź to na dalsze próby obrony.

Przeciw tym próbom obrony powstaje „Myśl Niepodległa" (nr. 1063), pisząc:

Otóż trzeba mieć tupet zaiste radziwiłłowski, by mówić o „cierpieniach moralnych" bloku z powodu Brześcia, lub kazać zrozumieć Europie, że rachowanie żeber bezbronnym więźniom było „może" konieczne dla nadania Polsce „kośćca pacierzowego". Znane są powszechnie nazwiska sanatorów, którzy, gdy im mówiono o martyrologji brzeskiej, wołali z ław bloku: „Za mało bito!" A owe „herbatki" z udziałem płk. Kostka-Biernackiego? Czy mamy być „przekonani w swem sumieniu", że urządzano je dla uśmierzenia „cierpień moralnych"? Zblokowana moralność próbowała początkowo Brześć zataić, później kazuistycznie „wyinterpretować", że wszystko działo się tam zgodnie z prawem, a teraz wysyła na trybunę ks. Radziwiłła, mającego na zawołanie krokodyle łzy:

— Nam było niezmiernie przykro, dowiedziawszy się, że są „pobici"...

— Nas martwią „niezmiernie smutne epizody" podczas wyborów, które nam zapewniły mandat...

— My ogromnie ubolewamy, że w Polsce odbywa się taki „proces dziejowy"...

— Ale my wam za to narzucimy cacaną Konstytucję, ponieważ my, to synonim praworządności, kwintesencja poczucia zasad moralnych, ekstrakt humanitaryzmu...

To też nie wiemy, czy Europa zrozumie kiedykolwiek ten język i nabierze szacunku dla takich „procesów dziejowych". Gdyby jednak „sanacja moralna" postawiła sobie za cel utwierdzenie Polski w mniemaniu, że nawet najgłębsze, sanacyjne wierzenia są blagą i obłudą, powinna możliwie często dawać głos ks. Januszowi Radziwiłłowi. On tego dokona z godnym podziwu talentem.

Niebywałe niedbalstwo urzędników

przy ciągnieniu dolarówki.

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano w małej sali konferencyjnej Ministerstwa skarbu w Warszawie odbywało się pierwsze losowanie premji 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej serji III-ej. Ogółem wylosowano 100 premji, wartości 75.000 dolarów.

Główna wygrana 40.000 dolarów padła na nr. 1.054.145.

8.000 dol. padło na nr. 0.457.337.

Po 5.000 dol. wygrały 0.549.601 1.058.161, 0.889.553.

Po 1.000 dol. na nr. 1.321.845, 0.871.236, 0.491.613, 0.651.376, 0.057.185

Po 500 dol. wygrały nr. 0.721.589. 0.721.589, 0.816.101, 0.120.784, 1.210.524 1.430.858, 1.353.131, 9.905.457 1.210.982 1.121.708, 1.044.680.

Po 100 dolarów wygrały numery:
987777 614049 802757 118346 1011827
1049530 145144 562539 1088137 1123477
061335 1255185 1437586 0329550
1495545 1108104 0035358 1402414
0938083 1107395 1364905 0723274
0321797 0674959 0657261 0837820
0074468 1019402 0821552 0768056
1114409 0823032 0658419 0555500
6053376 0327551 0068585 1318470
1019188 0367850 0807985 0715970
0408930 0004477 1211218 0602874
0651674 1401164 0699878 1455019
1284631 0290312 1160399 1348712
0882381 0795248 1380078 1240092
0325291 0684190 1061107 1441988
0573051 0730667 0380483 0289454
0014639 1416498 0510074 0799367
0824575 0956430 1067264 0624673
1136775 0081260 0262669 0019274
0720991 0818581.

Jak zwykle przed ciągnieniem komisja złożona z przedstawicieli Urzędu pożyczek państwowych, miasta i rejenta sprawdza, czy w kasztach znajdują się zwitki ze wszystkiemi numerami.

Po sprawdzeniu komisja podpisuje odpowiednie protokuły i zwitki zostają wrzucone do dwu kół szczęścia.

Taką samą czynność dokonywano wczoraj i w międzyczasie przewodniczący zwrócił się do obecnej na sali publiczności z zapytaniem, czy ktoś zechce sprawdzić swój numer.

Ktoś podał na kartce numer 1.452.154.

Okazało się, iż właśnie w pierwszej kaszcie brakuje 50 zwitków z początkowemi czterema cyframi od nr. 1450 do nr. 1499.

Przed ciągnieniem bowiem zwitki z numerami znajdują się w dwu kasztach i wrzucane są po sprawdzeniu do kół szczęścia.

W pierwszej kaszcie znajdują się zwitki kartek koloru białego od zera do 1.449, w drugiej kaszcie od zera do 999 i są koloru różowego.

Ciągnienie odbywa się w ten sposób, iż wyciąga się kartkę z pierwszego koła szczęścia, gdzie są początkowe cyfry losu, a więc od zera do 1.499 i następnie z drugiego koła, gdize są końcowe cyfry losu od zera do 999 i te dwie cyfry stanowią numer wygrywającego losu. Brak tedy w pierwszej kaszcie 50 zwitków stanowiłby brak 50.000 numerów.

Dzięki czujności komisji urzędującej przy losowaniu i dzięki temu, iż przewodniczący ponadto zwrócił się do obecnych na sali, by podawali do sprawdzenia swe numery przed końcem sprawdzenia i podpisaniem odnośnego protokółu udało się wykryć niesłychane niedbalstwo urzędników, którzy nie dopatrzyli braku 50 kartek w pierwszej kaszcie.

Skoro tylko komisja ujawniła brak tych 50 zwitków — uzupełniono je bezwłocznie, i poczęto raz jeszcze sprawdzać przy udziale publiczności.

Ktoś na sali powtórnie zażądał sprawdzenia numerów powyżej 1.450.000.

Przedstawiciele miasta pp. Kłyszewski i Rębalski oraz notarjusz Szymański oświadczyli ponadto, że brak 50 numerów spostrzeżono przed ukończeniem sprawdzenia zwitków przez komisję i podpisaniem przez nią protokółów.

Wskutek tego zajścia ciągnienie odbyło się z godzinnem opóźnieniem.

Zdenerwowanie wśród publiczności, jakie ujawniło się początkowo — minęło, zwłaszcza, iż sprawdzono na życzenie obecnych niemal wszystkie zwitki.

Niezwykły okaz skąpca-miljardera

zmarł zaczadzony gazem.

PARYŻ, 2.3. Zmarł dziś w Paryżu były deputowany Trussaint. Należał on do grupy socjalistycznej i zasiadał w parlamencie w latach od 1893 do 1897. Powtórnie do parlamentu nie został wybrany.

Zmarły po porzuceniu polityki zabrał się do interesów. Szczęście mu dopisywało i doszedł do olbrzymiej fortuny. Był on właścicielem kilku wielkich domów w Paryżu. Dochód jego wynosił przeszło miljon franków rocznie.

Ze wzrastaniem fortuny, rosło też skąpstwo. Co rano Trussaint, mimo podeszłego wieku, bo liczył 82 lata, wychodził z domu i wybierał w śmietnikach skórki chleba i różne odpadki, które następnie spożywał. Na targu kupował zgniłe jarzyny.

Skąpstwo też przyprawiło go o śmierć. Oto, nie chcąc założyć elektryczności, skąpiec używał gazu. Rurka gazowa była w kilku miejscach pęknięta, Trussaint łatał dziury galgankami. Dziś, wskutek obsunięcia się galganka, czad się począł ulatniać i miljarder zmarł zaczadzony gazem.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 3 MARCA 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty polskiego Związku zrzeszeń gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 „Chwilka lotnicza" — 15.50 „Wśród podręczników sportowych" — wygł. red. Antoni Heinrich. — 16.10 Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Wielki Brasławianin — Tomasz Wawrzecki" — wygł. p. Otton Hedeman (P.R. Wilno). — 17.45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Olga Rogorowiczowa. „Z dziejów Polaków na Syberji po r. 31 i 63" (według książki Michała Janika). — 19.35 Prasowy dziennik radjowy. — 20.00 Opera „TRAVIATA" — G. Verdiego z płyt gramofonowych w wykonaniu zespołu opery Medjolańskiej „La Scala" (Warszawa). — 22.10 Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych z teatru „Wesoły Wieczór w Warszawie. Po rewji, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny.

Obalenie prezydenta

I RZĄDU W PERU.

NOWY JARK, 2.3. Zarówno armja lądowa, jak i marynarka wojenna, wystosowały do prezydenta Peru Sanche Cerro ultimatum, domagające się natychmiastowego ustąpienia rządu, celem uniknięcia wojny domowej.

Pod presją tego żądania prezydent Cerro ustąpił wraz z gabinetem. Władzę objęła nowa junta wojskowa, na której czele stanął jako tymczasowy prezydent dotychczasowy prezes najwyższego trybunału Ricardo Elias.

Junta nawiązała natychmiast rokowania z powstańcami w Arequipa. Ogólnie przypuszczają, że rewolucjoniści poddadzą się władzy nowego rządu i udzielą mu poparcia.

Z DNIA.

Uchwały Rady naczelnej

STRONNICTWA NARODOWEGO.

WARSZAWA, 2.3. Wczoraj w niedzielę odbyło się zebranie Rady naczelnej Stronnictwa Narodowego z udziałem około 150 członków rady z całego kraju. pod przewodnictwem prezesa Stronnictwa, sen. Joachima Bartoszewicza.

Na wstępie sen. Bartoszewicz dał ogólny pogląd na obecny stan spraw państwowych i na prace Stronnictwa. Następnie prezes parlamentarnego Klubu narodowego, pos. Roman Rybarski, przedstawił główne sprawy gospodarcze i polityczne. W toku rozprawy przemawiali pp.: R. Dmowski, Petrycki, Ilski, Dąbrowski, ks. Czetwertyński, Borzęcki, Kozłowski, Stroński. Po rozprawie rada naczelna powzięła uchwałę polityczną.

W dalszym ciągu, na podstawie sprawozdań sekretarza generalnego stronnictwa posła K. Wieczorka i skarbnika pos. St. Jasiukowicza, omówiono i załatwiono sprawy organizacyjne, udzielając absolutorjum zarządowi głównemu.

Wkońcu jednogłośnie wybrano prezesem rady naczelnej i zarządu głównego sen. Joachima Bartoszewicza oraz zatwierdzono na dalszy okres dotychczasowy skład komitetu politycznego i zarządu głównego.

UCHWAŁY.

1) Rada naczelna Stronnictwa Nar. stwierdza, że stanowisko Stronnictwa narodowego wobec rządów przewrotu majowego, których zgubne skutki dla życia państwowego zarówno w dziedzinie gospodarczej, wewnętrzno - politycznej i zagranicznej, jakoteż w duchowem życiu narodu są coraz bardziej widoczne i coraz cięższe, pozostaje niezmienione w stanowczem i całkowitem przeciwstawieniu się tym rządom.

2) Rada naczelna, widząc w sprawie Brześcia podeptanie wszelkich z ducha polskiego płynących zasad prawa i ludzkości, stwierdza, że odruch szerokich kół społeczeństwa w tej sprawie jest wyrazem chrześcijańskiej i zachodniej kultury narodu polskiego.

3) Wobec ujawnionej przez obóz rządowy gotowości ratyfikowania w najbliższym czasie umów z Niemcami, szkodliwych zarówno dla całości państwa, jak zwłaszcza dla wystawionych ciągle na uderzenia niemczyzny jego ziem zachodnich, Rada naczelna Stronnictwa Narodowego uważa za swój obowiązek wobec narodu i państwa jeszcze raz zwrócić uwagę całego polskiego społeczeństwa na niebezpieczeństwa, zawarte zarówno w samej treści umów z Niemcami, jak i w lekkomyślnem ich narzuceniu przez rządową większość Sejmu i wzywa wszystkie czynniki Stronnictwa do dalszego zwalczania tych umów.

4) Rada naczelna zatwierdza z uznaniem działalność Klubu narodowego w Sejmie i w Senacie, oraz komitetu politycznego i zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

NIEBEZPIECZNA... „PACYFIKACJA"

Mowa posła Zielińskiego przeciw ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 25 lutego r. b. świetne przemówienie wygłosił poseł Zieliński z Klubu Narodowego przeciwstawiając się podpisaniu traktatu z Niemcami, mocą którego Niemcy mieliby szerokie prawa do osiedlenia się w Polsce. Przemówienie to podajemy poniżej. — Red

Jesteśmy w przededniu decyzji historycznej. Kiedyśmy w 1925 r. rozpoczynali w Berlinie rokowania, byliśmy obciążeni szeregiem obaw i złudzeń, których od tego czasu wyzbyliśmy się. Obawialiśmy się, że jeżeli po ustaniu uprawnień, płynących z traktatu Wersalskiego, nie zawrzemy umowy z Niemcami ,nastąpi w Polsce jakiś kryzys społeczny. Uważaliśmy rynek niemiecki za kolosalnie pojemny dla naszych produktów i gotowiśmy byli wzamian za otwarcie go sobie, ponieść pewne ofiary. wpuszczając potężny przemysł niemiecki na nasz teren i udzielając Niemcom uprawnień osiedleńczych. Od tego czasu teren dyskusji został znakomicie wyrównany, szereg tematów spornych nie istnieje, wytrzymaliśmy próbę oddzielenia się od Niemiec przez to, że **skierowaliśmy eksport przez porty północne na rynki zachodnie,** a co do tego, że korzyści naszego eksportu do Niemiec są albo nieznaczne albo problematyczne. panuje zgoda po obu stronach tej komisji. Również teren dyskusji politycznej jest uporządkowany.

Jeżeli mamy kontrahenta uzbrojonego w zasadę największego uprzywilejowania, nie możemy robić zmian w stawkach celnych, nie rozciągając ich równocześnie na inne państwa, z któremi mamy stosunki handlowe i to nam wiąże ręce. Wogóle zaś wątpliwym korzyściom wymiany towarowej przeciwstawiają się **niewątpliwe niebezpieczeństwa, płynące z uprawnień osiedleńczych, przysługujących osobom prawnym i fizycznym.**

Wskazuję tu na artykuły 18, 19, 20, 22, 28 i 34 traktatu oraz na ich aneksy. Artykuł 18 daje obu stronom najwyższe uprzywilejowanie co do wjazdu i pobytu. Gdybyśmy tu chcieli robić Niemcom jakieś utrudnienia, musielibyśmy to samo zrobić w stosunku do wszystkich cudzoziemców. Artykuł 19 **daje prawo osiedlenia samodzielnym kupcom, przemysłowcom, pracownikom przedsiębiorstw rolniczych, a więc bardzo szeroki jest zakres przyszłych osiedleńców.** Art. 20 **pozwala na powrót osobom, które zamieszkały w Polsce 1 stycznia 1919 r., a w obecnej chwili mogą się znajdować poza granicami państwa, o ile bawią tam czasowo.** Artykuł 28 daje klauzulę największego uprzywilejowania dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. art. 34 dopuszcza niemieckie przedsiębiorstwa żeglugowe do działania w Polsce. Wprawdzie także przedsiębiorstwa polskie mogą działać w Niemczech, ale w praktyce uprawnienie to ma charakter jednostronny, dlatego, że nasze przedsiębiorstwa żeglugowe nie mają żadnych widoków konkurencji z przedsiębiorstwami niemieckiemi w Niemczech, tak samo, jak nasi kupcy, przemysłowcy, fachowcy rolnicy nie mają żadnych szans przy panującem tam bezrobociu. Wogóle tedy korzyści Niemiec, płynące z tych artykułów są o wiele większe niż nasze. Co do art. 20. to po stronie Polski właściwie niema liczniejszej kategorji ludzi, którahy miała gospodarczo możność powrotu do Niemiec.

Według statystyki — tu mówca podał kilka obliczeń — żyje dziś w Niemczech powyżej pół miljona b. mieszkańców naszych prowincyj zachodnich, którzy opuścili Polskę, już to zaraz po roku 1918. już to wtedy, kiedy przyszło usuwanie optantów. Według dat konsulatu berlińskiego, corocznie około 60 tysięcy Niemców bierze wizę do Polski, jadą oni przeważnie w odwiedziny na wieś, 65 proc. jedzie do województwa Poznańskiego, 20 proc. — do Pomorskiego, 6 proc. — do Górnego Śląska. To są daty jednego konsulatu, a jest ich 14, możemy więc liczyć ruch Niemców do województw zachodnich corocznie na 250 do 300 tysięcy. Jakie jest ich nastawienie „polityczne dzisiejsze względem Polski. to nie ulega wątpliwości.

Artykuły tu wyliczone, które umożliwiają także wjazd niemieckich agentów towarzystw kredytowych, **szeroko otwierają granice Polski dla olbrzymiej imigracji żywiołu, który był związany z Polską. zna znakomicie teren, ma w Polsce podstawy gospodarcze i osobiste, wraca do pewnego środowiska, a wraca ze znanem nastawieniem.** Stąd mogą popłynąć katastrofalne skutki natury demograficznej i politycznej. A zważyć tu jeszcze należy, że, jeżeli ci ludzie nabędą jakieś nieruchomości, założą jakieś towarzystwa przemysłowe, czy handlowe, nie będzie można ich zlikwidować i kazać im pójść precz, w razie wymówienia traktatu i wszystkie te zdobycze niemieckie pozostałyby jako zdobycz trwała, nawet gdyby traktat miał trwać tylko jeden rok, czyli, że jednostronne korzyści dla Niemiec w tym zakresie byłyby bezsporne i osiągnięte byłyby niezwłocznie.

Czy można dla zrobienia dobrego wrażenia gdzieś zagranicą, robić eksperyment z państwem, którego stosunek do nas jest odwiecznym procesem historycznym? To jest za droga cena. Czy kto może przypuścić, że w naszych prowincjach zachodnich zapanuje spokój i ta pacyfikacja gospodarcza, której się spodziewamy, **nie stanie się nowem wydaniem jeszcze jednej pacyfikacji, o której już w Sejmie mówiliśmy?**

Czy nasze prowincje zachodnie życzliwie przywitają tych przybyszów, których znają z Grenzschutzu, z różnych okresów bójki w 1918 i 1919? **Ta pacyfikacja może się zamienić łatwo w coś takiego, co znów znajdzie się przed forum międzynarodowem.** Przed tym eksperymentem **ostrzegało poselstwo polskie już w roku 1924,** podkreślając, że uprawnienia osób prawnych i fizycznych, mają charakter jednostronny i doprowadzić mogą do supremacji gospodarczej i politycznej Niemców w Polsce.

Nową Palestynę

chcą żydzi zakładać na Polesiu.

Jędrzej Moraczewski, ogłosił przed paru dniami program sanacyjnej „piatiletki", polegający poza „kontrolą nad wytwórczością i handlem", na wielkim planie inwestycyjnym, złożonym z robót drogowych, **osuszenia Polesia i budownictwa mieszkaniowego.** Plan ten, na którego wykonanie p. Moraczewski ma wszystko, oprócz... pieniędzy, zupełnie nieoczekiwanie. znalazł **poparcie... żydów.**

Ten sam „Nasz Przegląd", który dotąd szedł w awangardzie przeciwników wszelkiego etatyzmu, darowuje p. Moraczewskiemu nawet kontrolę nad produkcją i radzi poważnie zastanowić się nad jego projektem, jako że „wyjątkowe czasu wymagają „wyjątkowych środków".

Skądże ta nagła zmiana frontu gospodarczego u żydów? Jakiemże to czarodziejskim zaklęciem zrobił z nich p. Moraczewski wyznawców doktryny marksowskiej i zwolenników „piatiletki"?

„Nasz Przegląd" sam zupełnie szczerze, odpowiada na te pytania. Idzie o Polesie. Organ żydowski składa wyraźną ofertę, że **działacze żydowscy dostarczą kapitałów amerykańskich na osuszenie Polesia pod warunkiem, że osadzi się tam żydów, jako... rolników.**

Plan ten znamy oddawna. Nacjonaliści żydowscy **marzą o podboju ziem, leżących między Polską a Rosją, o utworzeniu terytorjum żydowskiego w obrębie jednego, względnie obydwu wymienionych państw, aby opanować w ten sposób połączenie Bałtyku z Morzem Czarnem.**

Nie plan zatem jest tu nowością, ale jawność i swoboda, z jaką organ żydowski składa swą ofertę. Widać, że sytuację obecną uznali żydzi za **odpowiednią do publicznej dyskusji na temat sprzedania im Polesia.**

Bo nie o co innego idzie, jak o sprzedaż **1.600.000** ha — według obliczenia p. Moraczewskiego — ziemi polskiej w ręce żydowskie. **Żydzi chcą koniecznie być w Polsce t. z. „mniejszością terytorjalną", jaką są dotąd tylko Rusini. Marzą o utworzeniu w Polsce nowej Palestyny.**

W zakresie polityki parcelacyjno - osadniczej, toczy się walka między dwoma poglądami, z których jeden domaga się osadzania na ziemiach wschodnich nadmiaru bezrolnej i małorolnej ludności z zachodnich części Polski, gdy drugi, ze względów politycznych, chce oddać obszary wschodnie ludności miejscowej, a zatem Rusinom. Praktyka ostatnich lat — jak tego dowodzą przerażające wprost cyfry statystyczne — hołduje temu drugiemu poglądowi. Obecnie zgłasza się **trzeci konkurent, pobrzękujący dolarami amerykańskiemi,** — żydzi.

Narazie zanotować należy tę neopalestyńską ofertę żydów, którzy uznali, że po wyprzedaży koncesyj i monopolu. nadejdzie niedługo **chwila stosowna na wyprzedaż polskiej** ziemi

Tendencyjny spis ludności

na czeskim Śląsku.

Nie zostały jeszcze ogłoszone szczegółowe wyniki powszechnego spisu ludności z grudnia ub. roku, ale już jest rzeczą pewną, że wykaże on zmniejszenie się liczby Polaków. Spis bowiem został przeprowadzony tendencyjnie, jak to wykazuje w gruntownym artykule „Kurjer Poznański".

Oświadczenia rządu w sprawie spisu, przyjęli Polacy bardzo dobrze. Zapowiadano bowiem objektywne przeprowadzenie spisu, a rozporządzenie w sprawie spisu z dnia 26-go czerwca 1930 roku zabraniało wywierania nacisku na osoby zapisywane i groziło karami za nadużycia. Szczególnie korzystne wrażenie, jak pisze „Kurjer Poznański", wywierało postanowienie o stwierdzaniu narodowości na podstawie języka ojczystego. Zapowiadano również, że w okręgach mniejszościowych będzie zamianowana dostateczna ilość komisarzy poszczególnych mniejszości.

Cóż się jednak w rzeczywistości stało? Komisarze byli w olbrzymiej większości Czechami. a Ministerstwo spraw wewnętrznych poufnym okólnikiem z dnia 7. listopada nakazało pouczyć komisarzy spisowych na Śląsku o tem że w rubryce narodowości arkuszu spisowego dopuszczalne są oznaczenia takie, jak: **Ślązak, Ślązak-Czechosłowak, Ślązak-Polak. Ślązak-Niemiec i Ślązak-Ślązak.** Zarządzenie to, pisze „Kurjer Poznański" — sprzeczne z rozporządzeniem spisowem — stworzyło na terenach. zamieszkałych przez ludność polską. **narodowość śląską, której nigdzie niema na świecie.** Celem tego zarządzenia było uszczuplenie polskiego stanu posiadania, bo umożliwiało ono komisarzom zapisywanie tych osób. które nie chciały przyznać się do narodowości czeskiej, do narodowości śląsko - czechosłowackiej (w praktyce to samo. co czeskiej) lub przynajmniej narodowości śląskiej.

Przy spisie zaś komisarze „pouczali" obywateli. że kto jest Polakiem, powinien iść do Polski, albo zapytywali, gdzie dana osoba pracuje i w ten sposób dawali do zrozumienia, że za opór można utracić pracę.

To też wszystkie organizacje mniejszości polskiej zaprotestowały stanowczo przeciw takiemu spisowi.

W rocznicę bitwy

NA POLACH OLSZYNKI.

W ub. niedzielę na polach Olszynki Grochowskiej odbyły się uroczystości, związane z obchodem setnej rocznicy bitwy pod Grochowem. Na uroczystość tę przybył przedstawiciel Prezydenta Rzplitej inspektor armji gen. Romer, biskup polowy Gall, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz wojskowych z generałem Osińskim i Wróblewskim, władz państwowych miasta i t. d.

Około przyszłego mauzoleum pomnika ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszeń społecznych oraz młodzieży szkolnej. O godz. 12.30 odbył się przegląd zgromadzonych na polach Olszynki oddziałów wojskowych. Po przeglądzie odbyło się uroczyste założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup polowy Gall. Po przemówieniu prezydenta miasta Słomińskiego, starosta Lichtenstein oddał cześć poległym na polu bitwy bohaterom i złożył imieniem ludności ślubowanie, że stać będzie ona trwale na straży niepodległości ojczyzny. Następnie płk. Dunin Wolski w barwnych słowach opisał przebieg bitwy grochowskiej, a w szczególności walkę o Olszynkę. Uroczystość zakończyła się defiladą.

Niemieccy pisarze

ŻĄDAJĄ REWIZJI TRAKTATÓW.

Nowym przejawem propagandy za zbliżeniem francusko - niemieckim jest 199 niemieckich pisarzy, artystów i uczonych, będące odpowiedzią na niedawne oświadczenie 186 przedstawicieli francuskiego świata intelektualnego.

Autorzy listu oświadczają, że „powtórzenie się wojny światowej oznaczałoby upadek kultury zachodniej" i że „losy narodów wysoko rozwiniętych decydowane być muszą nie przy pomocy oręża, lecz przy pomocy rozsądku". Po tym pięknym wstępie wychodzi odrazu na jaw żądło listu, wyrażające się w żądaniu rewizji traktatów. Autorzy piszą mianowicie, że wytworzeniu się jednolitego nastroju pokojowego w Niemczech przeszkadzają „niesprawiedliwe" i „nieznośne" ciężary duchowe i materjalne, nałożone na naród niemiecki. W zakończeniu autorzy żądają od Francuzów, by walczyli o prawdziwy (!) pokój.

Pod listem podpisani są na m. in.: Teodor Daubler. Bernard Kellermann. Henryk Mann. Tomasz Mann, Walter von Molo. Jakób Wassermann. Arnold Zweig.

Cała akcja koncentruje się w niemieckiej grupie Pén-Clubu.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

UWAGI.

Przedwiośnie.

Ta niezdecydowana pora roku, kiedy już po zimie, a do wiosny dość jeszcze daleko, odznacza się przedewszystkiem debatami nad nadchodzącym sezonem budowlanym. Na ten temat dużo się już pisze, jeszcze się więcej mówi, ale najlepsze plany i chęci rozbijają się o brak pieniędzy. Tych nigdy za dużo nie było, ale nawet te stosunkowo znikome sumy, jakie corocznie przeznaczane są na ożywianie ruchu budowlanego, dosięgają swego celu o wiele zapóźno.

Co rok jest ta sama historja, że pożyczki, udzielane budującym domy, dostają się do ich rąk najczęściej wtedy właśnie, gdy się już sezon budowlany kończy. Wiosna i lato upływają na zabiegach o pożyczkę i na posiedzeniach komitetów budowlanych, a w październiku, jeżeli nie w listopadzie dostaje się pieniądze.

Przypomina to nam zgoła humorystyczny sposób budowy tunelu na przejeździe katowickim w Sosnowcu. Przez całe lato ubiegłe palcem nie ruszono, aby tunel wykończyć, a wzięto się nagwałt dopiero jesienią, kiedy już nie mogło być mowy o doprowadzeniu robót do końca. Dlatego do dziś na jezdni leżą jeszcze kamienie, choć już niewiele pozostało do roboty. Gdyby ubiegłej jesieni rozpoczęto pracę o parę tygodni wcześniej, już przez całą zimę mogłyby tramwaje kursować pod tunelem, a nie żeby dopiero teraz odbywały się próby.

Jak dalece brak sprężystości w ożywieniu ruchu budowlanego dał się we znaki, dowodzi fakt, że na zjeździe Związku miast powzięto nawet odpowiednią uchwałę, apelującą o terminowe udzielanie pożyczek.

Nie od rzeczy również będzie w tym okresie przedwiośnianym zwrócenie uwagi Magistratowi na niedopuszczalne rujnowanie jezdni przez wylewanie na nie nieczystości. Na bocznych ulicach, gdzie domy nie są jeszcze skanalizowane, jest to objaw codzienny. Oto w roku ubiegłym Magistrat zabrukował szereg ulic, nie uwzględniając z myślą o konieczności kanalizowania domów - rynsztoków przez chodnik do rynsztoka przy jezdni. Aby więc nieczystości ze zlewów w domach nie zalewały chodnika, mieszkańcy wylewają je bezpośrednio na jezdnię, a skutek tego jest taki, że jezdnie zabrukowane parę miesięcy temu, są już dziś obrazem nędzy i rozpaczy.

W ten sposób można brukować co rok jedne i te same ulice, topić w nie pieniądze, a ostatecznie ulice i tak będą zrujnowane. Nalżałoby się tem zainteresować i roztoczyć większą kontrolę na tem, czy i w jakim stopniu szanowane jest dobro miasta, którem bezwątpienia jest każdy kamień w bruku ulicznym.

rk.

Jubileuszowe zebranie

P. M. S. W CZELADZI.

W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne walne zebranie członków P. M. S. w Czeladzi, które ze względu na 25-lecie istnienia Koła, odbywało się w nastroju jubileuszowym. Prezes i przewodniczący zebrania p. Al. Cieśliński, w dłuższem przemówieniu zobrazował historję Koła, od założenia, podkreślając ważniejsze momenty. W Czeladzi Koło P. M. S. założone zostało w roku 1906, przez kilku miejscowych działaczy, przyczem w pracach specjalnie zaszczytnie wyróżnił się ks. Bolesław Pieńkowski, którego staraniom Czeladź zawdzięcza powstanie szeregu b. pożytecznych placówek. Pierwszym prezesem Koła był dyr. Tow. „Saturn" Brzostowski, przyczem już w pierwszym roku istnienia organizacja ta liczyła 500 członków. W krótkim czasie staraniem P. M. S. powstaje w mieście ochronka, zostaje zbudowana szkoła przy ul. Będzińskiej, założono specjalne kursy dokształcające sekcję sceniczną, śpiewaczą, a piękny dar p. Łukaszewskiej, która bezinteresownie ofiaruje bogatą bibljotekę, stawia czeladzkie Koło P. M. S. w rzędzie najbogatszych w środki i pomoce oświatowe. Zamknięta, jak wszystkie w kraju, przez gen. gub. Skałona w roku 1907, prowadzi dalej swą działalność pod nazwą Koła oświatowego, przyczem w roku 1916 wznawia swą pełną działalność, pod prezesurą p. Karneya. Od roku 1919, aż do dnia dzisiejszego prezesem P. M. S. jest pan Aleksander Cieśliński, niestrudzony działacz społeczny. Po przemówieniu przewodniczącego, odczytano sprawozdanie kasowe, przyczem z roku ubiegłym wpływy wynosiły 1950 zł. Bibljoteka posiada 2250 tomów, stałych czytelników 170, książek zmieniono około 8 tysięcy. Preliminarz budżetowy na rok bieżący uchwalono w kwocie 2100 zł., udzielając zarządowi absolutorjum.

Obecny zarząd przedstawia się następująco: prezes — A. Cieśliński, Januszewiczowa, Bujalska, J. Krzemińska, Ant. Bociówna, St. Łakomikówna, G. Sadowski, Solarz, Lorek i Nogaj. Komisja rewizyjna: dyr. J. Pogorzelski, Antoni Przyłucki i St. Rzadkiewicz. Delegatem do okręgu wybrano p. Cieślińskiego.

Z życia oficerów rezerwy

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu doroczne walne zebranie Związku oficerów rezerwy, koła w Sosnowcu. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu członków, a oprócz tego przybyli przedstawiciele P.K.U. z pułkownikiem Glancem na czele oraz przedstawiciel korpusu oficerskiego 23 p. a. p. Zebranie zagaił prezes koła kpt. rez. H. Namysłowski podkreślając w swem przemówieniu na wstępie, że „podobnie jak każdy duch ludzki przyżywa pewne upadki, tak i w każdem większem zrzeszeniu ludzkiem mogą zdarzyć się sytuacje, które nie pozwalają rozwinąć mu należytej sprężystości i akcji. Przyczyn tych objawów szukać należy nietylko zewnątrz, ale i wewnątrz danej organizacji". Stwierdziwszy następnie przeżywanie doniosłych momentów (czasem tragicznych), mówca scharakteryzował ub. rok, jako absorbujący członków sprawami wyborów i t. p. W związku z tem zahamowane zostały cokolwiek i prace koła. Absorbujący również od dłuższego czasu myśl wszystkich kryzys gospodarczy, również nie mógł się przyczynić do ożywienia prac koła. Pozatem osłabienie w sprawności działania powodowane było brakiem zainteresowania się członków pracą Związku i brak inicjatywy, która działalność każdej organizacji podtrzymuje.

Po zagajeniu zebrania wybrano przewodniczącym mjr. rez. Ludygę - Laskowskiego, a na asesorów pp.: mjr. rez. Wąsowicza i Cierpickiego. Sekretarzował por. rez. J. Strzałkowski.

Następnie zgodnie z porządkiem obrad odbyły się sprawozdania z działalności koła, sekcji podchorążych, kasowe, komisji rewizyjnej. Sprawozdanie z działalności koła wydane zostało starannie drukiem w formie broszury. Koło Z. O. R. w Sosnowcu liczy obecnie 123 członków, sekcja podchorążych 25 czł. Zarząd odbył 49 posiedzeń, koło Z. O. R. współpracowało z armją czynną, wygłoszone zostało kilka fachowych odczytów (o służbie łączności, o broni pancernej, ubezpieczeniach polowych). Koło czynnie współpracowało z P. W. i F.W., przyczem członkowie koła obejmowali dowództwa kompanji przysposobienia wojskowego, wykładali na kursach i t. d. W rozmaitych organizacjach bądź przysposobienia wojskowego, bądź też sportowych oficerowie rezerwy zajmują czołowe stanowiska. Jednym z ładniejszych przejawów działalności koła była akcja w sprawie zorganizowania gwiazdki dla żołnierzy 23 p. a. p.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że lenistwo w płaceniu składek jest duże.

Dobrze rozwija się sekcja podchorążych.

Po sprawozdaniach odbyła się krótka dyskusja poczem mjr. rez. Ludyga-Laskowski wygłosił niezmiernie interesujący odczyt o wrażeniach z podróży do Ameryki, w czasie wyjazdu delegacji Federacji na zjazd Fidacu. Odczyt ten wygłoszony w sposób żywy i barwny nagrodzony został hucznemi oklaskami.

Po odczycie nastąpiła przerwa w czasie której wybrana komisja matka obradowała nad ustaleniem składu zarządu. Zaproponowane kandydatury przez komisję matkę walne zebranie wybrało przez aklamację. Wybrani przeto zostali: do zarządu: H. Namysłowski — prezes, M. Wąsowicz — wiceprezes, T. Knapik — wiceprezes, Zieliński Stefan, Koger, Kowalski, Zygadłowicz, Rotszyld A., Berszakiewicz W. — członkami zarządu. Jako zastępcy: Arnold St., Hanak, Janicki. Do komisji rewizyjnej: H. Ornowski, E. Gruszczyński, J. Strzałkowski. Delegatami na okręgowy zjazd Z. O. R. wybrano pp.: H. Namysłowskiego, M. Wąsowicza, T. Knapika, W. Kierkoriusa, J. Strzałkowskiego, E. Gruszczyńskiego.

W wolnych wnioskach poruszono szereg aktualnych kwestyj, a między innemi sprawę wydania pamiętnika z udziału oficerów rezerwy w czasie wojny, kwestję mundurów, emerytur i t. p.

Zebranie odbyło się w atmosferze zgodnej i solidarności koleżeńskiej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Wtorek	Dziś Kunegundy Jutro Kazimierza Wschód słońca 6 m. 19. Zachód „ 17 m. 16.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Golgota uczciwej kobiety".

Kino „Palace" — „Wiatr od morza".

Kino „Czary" — „Melodja serc".

× JUBILEUSZ WYDAWCY I DZIENNIKARZA. W ub. niedzielę obchodził redaktor i wydawca „Gońca Częstochowskiego" p. F. D. Wilkoszewski 25-lecie pracy dziennikarsko - społecznej. Redakcja naszego pisma zasyła zasłużonemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś—wtorek — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931" pióra Hemara, Lechonia i Tuwima w wykonaniu artystów scen warszawskich wystawiona zostanie o godz. 8.15 wiecz. Najaktualniejsze wydarzenia polityczne, ujęte w dowcipne i pełne humoru piosenki i monologi scharakteryzują wybitne osobistości w świecie politycznym i artystycznym. Znakomici rzeźbiarze J. Zaruba i W. Bogdanowicz wykonali udatne kukiełki. Strona muzyczna spoczywa w rękach Wł. Walentowicza. Obecna „Szopka" pod każdym względem przewyższa poprzednie, to też sprzedaż biletów idzie w szybkiem tempie. Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje dzienna kasa w składzie p. Czechowskiego. Ceny miejsc od zł. 6 do 1.50. Abonament nieważny.

Środa—Będzin — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931" wystawiona zostanie w sali kina „Capitol". Początek o godz. 8.15. Przedsprzedaż w cukierni p. Czerwińskiej.

Czwartek — Dąbrowa — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931" ukaże się w kinie „Kometa". Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Pietrzaka.

PIĄTEK — Olkusz, sala kina „Orzeł" — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931".

Miesiąc marzec

W PRZYSŁOWIACH LUDOWYCH.

1 marca: W marcu jak w garncu.

Kiedy marzec przeżył starzec — będzie zdrów, kiedy baba w marcu słaba — pacierz mów.

Co marzec wypiecze — to kwiecień wysiecze.

Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto, jako gaj.

4 marca: Na świętego Kazimierza czajka przybieża.

Na święty Kazimierz dzień z nocą zmierz.

10 marca: Czterdziestu męczenników jakich, będzie czterdzieści dni takich.

12 marca: Na świętego Grzegorza idzie zima do morza.

19 marca: Gdy bociam na święty Józef przyleci, to na skrzydłach przynosi resztkę śnieżnej zamieci.

Święty Józek wiezie trawy wózek, ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci.

21 marca: Na święty Benedykt kaczka jajko myk. (znosi).

25 marca: Na Zwiastowanie przybywaj bocianie!

Na Zwiastowanie jaskółki się ukazują, ludziom wiosnę zwiastują.

× RADA KOMISARYCZNA M. BĘDZINA zbierze się w czwartek 5 bm. o godz. 19.30. Porządek dzienny: odczytanie reskryptu p. wojewody z dnia 21 lutego 1931 r.: sprawozdanie o stanie finansowym i majątkowym miasta; ustalenie i wybór komisyj budżetowej, finansowej i spraw różnych; ustalenie, jakie subwencje z lat 1929-30 i 1930-31 podlegają wypłacie, jakie zaś umorzeniu; pobory pracowników za czas choroby i kuracji w Kasie chorych; pokrycie przez miasto sumy około zł. 800 kosztów rejenta za sporządzenie aktu komasacji gruntów na Mrowcach: zwolnienie teatru miejskiego w Sosnowcu od 5-procentowego podatku z wpływów kasowych od przedstawień w Będzinie; pożyczka zł. 408 dla p. Fr. Oruby, miejskiego instruktora wychowania fizycznego.

× WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Dąbrowie, Kościuszki 27, podaje do wiadomości rzemieślnikom powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy przed 15 grudnia 1927 r. prowadzili i prowadzą warsztaty pracy, aby się zgłaszali do lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu i wieczorem od 5 do 8, w celu złożenia podania o dopuszczenie ich do egzaminu ulgowego (uproszczonego) czeladniczo - mistrzowskiego do dnia 15 marca 1931 roku; informacyj udziela sekretarz Towarzystwa rzemieślniczego w Dąbrowie.

× ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. Ogólne zebranie członkiń, odbędzie się w czwartek 5 bm. o godzinie 16.30 (4 i pół popol.) w lokalu kasyna fabryki „Hulczyński" (dojazd tramwajem do mostu Dietlowskiego). Porządek dzienny: odczytanie protokułów 2 poprzednich zebrań, sprawozdanie komisji organizacyjnej, wolne wnioski, pokaz praktycznych narzędzi gospodarskich, pogadanka „O właściwościach wyrobów włókienniczych" (prelegent — p. dyr. Włodzimierz Schoen).

Wstęp na zebrania mają wszystkie osoby, interesujące się działalnością Związku. Członkinie Związku Pań Domu proszone są o okazywanie legitymacji i wpłacanie składek. Na zebraniu będą wydawane legitymacje tym paniom, które poprzednio zgłosiły chęć należenia do Związku. Uprasza się Panie Domu o jaknajliczniejsze przybycie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Wtorek „Przeprowadzka"
Środa „Gri - gri" premjera.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na budowę kościoła w Nowym Sielcu ofiarnie Zł. 1.000 (tysiąc złotych) H. M.

Wręczenie
ZASZCZYTNYCH ODZNACZEŃ.

W ubiegłą niedzielę, w gmachu starostwa odbyła się uroczystość wręczenia zaszczytnych odznaczeń trzem zasłużonym działaczom na terenie Zagłębia, mianowicie: ks. szambelanowi Franciszkowi Plenkiewiczowi, delegatowi Rady zarządzającej Tow. Czeladź, p. dyr. Viannay i geometrze przysięgłemu, p. Ludwikowi Berbeckiemu.

Na wstępie p. starosta Boxa wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem udekorował: ks. szambelana Plenkiewicza orderem komandorskim „Polonia Restituta", p. dyr. Viannay Złotym Krzyżem Zasługi i p. Berbeckiego orderem kawalerskim „Polonia Restituta".

Po wręczeniu odznaczeń przemawiał prezes Izby przemysłowo-handlowej p. dyr. Gadomski, podnosząc niestrudzoną działalność i zasługi ks. szambelana Plenkiewicza i p. dyr. Viannay, a następnie zabrał głos p. Berbecki, dziękując za zaszczytne odznaczenie.

× **ZE STRAŻY POŻARNEJ W ZĄBKOWICACH.** W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 2 popołudniu w sali Domu ludowego w Ząbkowicach odbędzie się roczne walne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej w Ząbkowicach. Porządek dzienny zebrania następujący: Zagajenie i wybór prezydjum zgromadzenia, Przyjęcie porządku obrad. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego walnego zgromadzenia. Sprawozdania: zarządu (prezesa, sekretarza, skarbnika), dowództwa (naczelnika i gospodarza), komisji rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniami. Projekty i wnioski zarządu, plan pracy na rok 1931 budżet i t. p. Wybory członków do zarządu i komisji rewizyjnej. Wnioski zgłoszone przez członków straży (na piśmie). Wolne wnioski.

× **Z SOSNOWCA DO KATOWIC.** W dniu wczorajszym tramwaje kursujące pomiędzy Sosnowcem i Katowicami odjeżdżały już z przed poczty w Sosnowcu. W ten sposób niema już uciążliwego przesiadania się z tramwajów zagłębiowskich do katowickiego i przechodzenia dystansu od poczty na ul. Sobieskiego. Publiczność sosnowiecka nie mając dużo atrakcji, w braku czegoś lepszego przyglądała się z zainteresowaniem przejeżdżającym tramwajom katowickim tunelem.

× **O PRZESTRZEGANIE HYGIENY W TRAMWAJACH.** W tramwajach naszych istnieją wprawdzie tabliczki, że w wagonach pluć i palić nie wolno, jednakże przepis ten w odniesieniu zwłaszcza do plucia nie jest przestrzegany i ustawicznie otrzymujemy skargi na zanieczyszczanie wagonów plwocinami.

Z uwagi na odrażający wygląd zanieczyszczonej podłogi i szkodliwość plwociny, należy zwrócić baczną uwagę na podobną niewłaściwość i sądzimy, że dyrekcja wyda w tej sprawie zarządzenie w kierunku bezwzględnego usunięcia obrzydliwego zanieczyszczania wagonów tramwajowych.

× **OBIADY DLA DZIECI I BEZROBOTNYCH.** Magistrat będziński prowadzi za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża akcję dożywiania bezrobotnych. Dotychczas wydaje się codziennie 150 obiadów, składających się z pożywnej i smacznej zupy oraz kawałka chleba. Wskutek zwiększenia się bezrobocia zaczęto wydawać także obiady biednym dzieciom. Obecnie wydaje się 200 porcyj dziennie.

× **NIEPRZYJEMNOŚĆ CENNIKOWA.** Wigdor Drewniany (Sosnowiec, Sienkiewicza 6) i p. Sala Zelingier (Sosnowiec, 1 Maja 6) nie mieli cenników w swoich sklepach na artykuły pierwszej potrzeby. Z tego powodu spisane zostały protokuły.

× **ESENCJA OCTOWA.** Stanisław Hańczko (Sosnowiec, Kacza 1) lat 21 upodobawszy sobie najwidoczniej ul. Dziewiczą, poszedł tam i wypił esencji octowej. Przeniesiono go do szpitala na Pekinie. Denat — wyzdrowieje. Powody samobójstwa — podobno nieporozumienia rodzinne. Gdyby tak było, to czy to powód p. Stanisławie?

Zapisujcie się do P.M.S.

Przedziwne eksperymenty „samorządowe"
p. Piwowara w Czeladzi.

Mieszkańcy Czeladzi, oraz szeroki ogół społeczeństwa zagłębiowskiego, mają możność czysto osobiście, bądź też z prasy przekonać się o rujnującej gospodarce sanacyjnej w Czeladzi.

Obecnie na jaw wychodzi nowe niesłychane i niespotykane wręcz w samorządach posunięcie burmistrza Czeladzi Piwowara. Dotyczy to zwołania posiedzenia Rady miejskiej, przyczem stanowisko burm. Piwowara gwałci obowiązujące w państwie ustawy samorządowe.

Po wycofaniu się Rady sanatorów burmistrz wystąpił z wnioskiem do władz o rozwiązanie Rady i mianowanie komisarza. Sprawa ta jednak dotychczas nie została zdecydowana, a sprawy miejskie pierwszorzędnej wagi nieuregulowane i niezałatwione spowodowały radnych do domagania się zwołania posiedzenia Rady. Burmistrz jednak, mimo powołania się na art. 24 dekretu o samorządzie, odmówił zwołania Rady, znajdując rzekomo pewne nieformalności w piśmie radnych. Wobec tego 12 radnych, wystosowało poraz drugi pismo z żądaniem zwołania posiedzenia, dając 4-dniowy termin, oraz podając porządek posiedzenia. Proponowany porządek przewidywał: odczytanie protokółu, uchwalenie wniosków komisji rew., sprawa budowy szkoły powszechnej oraz dożywianie dzieci w szkołach powszechnych.

Na pisma te popisani radni otrzymali następującą odpowiedź:

Magistrat m. Czeladzi Czeladź, 23.2 1931.
L. dz. 2006.

Do pp. radnych (następują podpisy) w miejscu

Na pismo pp. z dnia 21.2 b. r. komunikuję, że w myśl par. 5 regul. Rady miejskiej i art. 24 dekretu o samorządzie i t. d. **nie jestem w możności** uczynić zadość prośbie pp. radnych z dnia 21 b. m. 1931 r. w sprawie zwołania posiedzenia Rady miejskiej.

Przewodniczący Rady
(—) **Piwowar, burm.**

Pismo to na radnych wywołało oczywiście ogromne wrażenie, mimo bowiem wszystko nikt nie mógł nawet przypuszczać, żeby tak jawnie można było gwałcić ustawy. Trzeba dodać, że dnia 22 lutego b. r., zostały już rozpisane zawiadomienia do radnych o posiedzeniu, widocznie więc w międzyczasie burm. Piwowar otrzymał jakiś rozkaz i decyzję pierwotną cofnął. Mówi o tem wyraźnie „nie jestem w możności".

Dla charakterystyki stosunków panujących w Czeladzi dodać trzeba, że art. 24 dekretu o samorządzie wyraźnie mówi, iż „przewodniczący obowiązany jest zwołać Radę jeżeli żąda tego conajmniej jedna czwarta część radnych".

Żądanie zwołania Rady miejskiej podpisało znacznie więcej (blisko połowa) radnych. Tymczasem p. Piwowar najwidoczniej stworzył sobie swój własny „dekret samorządowy" i Rady nie zwołuje.

Cóż na to władze nadzorcze?

Wszyscy uniewinnieni
w głośnym procesie o przemytnictwo.

Wczoraj o godz. 14, jak zapowiadaliśmy, przy wypełnionej po brzegi sali **Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie głośnej afery przemytniczej.**

Wszyscy podsądni zostali uniewinnieni.

Od wyroku tego **prokurator zapowiedział kasację.**

Sprawa ta znajdzie się prawdopodobnie raz jeszcze w Sądzie Najwyższym.

Śmiałe włamanie
do sklepu p. P. Kucharskiego w Sosnowcu.

Gdy w poniedziałek rano pracownicy znanej firmy galanterji w Sosnowcu p. Pawła Kucharskiego przybyli do pracy zwrócił ich uwagę szalony nieład panujący w sklepie. Szuflady powyciągane, cenna bielizna porozrzucana, pudełka z towarami porozrzucane. Jasnem było, że nieproszeni goście gospodarowali.

Największy nieład panował w gabinecie p. Kucharskiego. Na podłodze gruba warstwa tynku i cegły dobitnie wskazywały, **jaką drogą włamywacze się dostali.** W ścianie dzielącej gabinet od sieni, na wysokości około 2 metrów **widniał dużych rozmiarów wyłom.** Zawiadomiona o włamaniu policja natychmiast przybyła i wszczęła energiczne śledztwo.

Jak się okazało z wstępnego dochodzenia złodzieje dokonali włamania **w niedzielę popołudniu lub w nocy.** Obok sklepu p. Kucharskiego znajduje się sień, w ścianie zaś przytykającej do gabinetu p. Kucharskiego na wysokości około 2 mtr. znajduje się głęboka wnęka, (w której umieszczona jest rura wodociągowa). We wnęce tej zupełnie dobrze schować się może człowiek. Włamywacz dostawszy się tam przy pomocy wspólników, „spokojnie" mógł pracować nad zrobieniem wyłomu. Gdy pierwszy włamywacz dostał się już do środka, **otworzył od wewnątrz drzwi i wpuścił do środka swych towarzyszy,** poczem włamywacze rozpoczęli gospodarkę. Musieli się czuć dość bezpiecznie powybierali sobie bowiem najodpowiedniejszy towar, a mianowicie **480 par jedwabnych pończoch, 140 metrów jedwabnej „żorżety" itp. wartości około 10.000 zł.** Złodzieje nie omieszkali zajrzeć i do magazynu mieszczącego się w suterynie. Tam przejrzawszy towar zaopatrzyli się w papier do pakowania i sznurek, poczem ulotnili się tą samą drogą, którą przybyli.

Śmiałe to włamanie uczyniło duże wrażenie w sferach kupieckich. Nadmienić trzeba, że w niedzielę w godzinach wieczornych po podwórku i we wspomnianej sieni kręciło się **trzech podejrzanych osobników.** Na zapytanie dozorczyni czego sobie życzą odpowiedzieli opryskliwie: — to nie pani interes!

Według wszelkiego prawdopodobieństwa osobnicy owi przygotowywali się wówczas do uczynienia włamania.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Lista mieszczańska w Olkuszu
NIE MOGŁA ZMIEŚCIĆ WYGÓROWANYCH APETYTÓW SANACJI.

W dniu 27 b. m. odbyła się ostatnia konferencja wszystkich ugrupowań, dążących do utworzenia jednej polskiej listy kandydatów do przyszłej Rady miejskiej. Przewodniczył p. Golański.

Wbrew pierwotnem przewidywaniom, do utworzenia **jednej polskiej listy nie doszło,** wskutek dużych apetytów panów z obozu B. B., mianowicie dr. Łapińskiego et consortes. Panowie ci, choć skromni napozór, cynicznie domagali się 4 miejsc dla siebie w kolejności 1 do 10. Żądania swe wyrażali z dość dużym tupetem (przewodniczący musiał kilkakrotnie przywoływać do porządku szczególniej d-ra Osowskiego), z czego dość jasno wynikało, że były dążenia do utworzenia kandydatur z zabarwieniem politycznem.

Skonsolidowane już ugrupowania t. zw. „kartel" proponowały B. B. organizacji nie mającej już właściwie w Olkuszu poparcia poza niewielką ilością inteligencji, tylko 3 kandydatury na dalszych miejscach, z wyłączeniem pp. Piechowicza i Majcherkiewicza. Ponieważ przedstawiciele B. B. w osobach pp. dra Łapińskiego, dra Osowskiego, Beaupre, Jakubielskiego i Niewiary, ze stanowiska „kartelu" nie byli zadowoleni, przeto zebranie opuścili.

Obecnie więc sytuacja tak się przedstawia, że poza P. P. S. C. K. W. na arenie wyborczej wyłoniła się druga lista kandydatów do Rady skonsolidowanych z ugrupowań: właścicieli nieruchomości, kupców, rzemieślników, drobnych mieszczan. Związek pracow. umysłowych, katol. Związek gospodarczego i t. zw. grupy „zbiegowiska" (młodszej generacji obywateli pod wodzą p. Fr. Zbiega) pod nazwą: **„Chrześcijańska jedność gospodarcza".** Lista ta obejmuje 20 kandydatów, z których podajemy tylko czołowe nazwiska w kolejności pp.: rejent Golański, Kiplński, Kerth, Piotrowski. Szymonek. inż. Opalski, Henzoldt. Rymczak, Sawina, Szczurowski, Zbieg i Stachurski.

Wskutek takiego obrotu rzeczy, spodziewane są jeszcze następujące listy: B. B. (gdzie podobno są już tarcia o pierwsze miejsca) i lista inteligencji (urzędnicy państwowi, komunalni, samorządowi, nauczycielstwo).

Proces
B. POSŁA KWAPIŃSKIEGO.

W piątek, dn. 6 bm. odbędzie się w Sądzie apelacyjnym rozprawa przeciwko b. posłowi P. P. S. Janowi Chałupce Kwapińskiemu. B. poseł Kwapiński skazany został przez sosnowiecki Sąd okręgowy na rok twierdzy.

Od wyroku tego odwołał się do Sądu apelacyjnego. Proces Kwapińskiego, oskarżonego z art. 154 K. K. za przemówienie podburzające toczyć się będzie w drugiej instancji w tych samych ramach, gdyż żadnych nowych świadków na sprawę nie wezwano.

Obronę wnosić będzie adw. Rudziński.

× **ŚMIAŁEJ KRADZIEŻY** z włamaniem dokonało w nocy z 18 na 19 września ub. r. dwóch złodziei łódzkich w sklepie spożywczym Andrzeja Piaseckiego (Sosnowiec, 1 Maja 24). Łupem złodziei padła większa ilość artykułów spożywczych, wartości około 300 zł. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło że złodziejami tymi są: 37-letni Piotr Jesionowski i 43-letni Władysław Cholewa (Łódź, Wysoka 18); paserami zaś okazali się: 28-letnia Wiktorja Gąstalik, 17-letni Aleksander Gąstalik (Sosnowiec, Pańska 48), 24-letnia Franciszka Gach (Pańska 46) i 35-letnia Monika Gąstalik (Pańska 27), u których w czasie rewizji znaleziono część tych artykułów. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał dobraną paczkę złodziei po trzy miesiące więzienia, paserów zaś po sześć tygodni.

× **KRADZIEŻE.** W nocy z 27 na 28 lutego nieznani sprawcy dostali się do magazynu urzędu akcyzowego w Będzinie (Kasprzaka 4) skąd skradli różne wódki wartości 70 zł.

W nocy z 26 na 27 lutego dostali się złodzieje za pomocą dobranego klucza do bufetu przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu, należącego do Julji Woźniak i skradli 6 butelek miodu oraz wiele artykułów spożywczych wartości 300 zł.

UWAGI.

Przedwiośnie.

Ta niezdecydowana pora roku, kiedy już po zimie, a do wiosny dość jeszcze daleko, odznacza się przedewszystkiem debatami nad nadchodzącym sezonem budowlanym. Na ten temat dużo się już pisze, jeszcze się więcej mówi, ale najlepsze plany i chęci rozbijają się o brak pieniędzy. Tych nigdy za dużo nie było, ale nawet te stosunkowo znikome sumy, jakie corocznie przeznaczane są na ożywianie ruchu budowlanego, dosięgają swego celu o wiele zapóźno.

Co rok jest ta sama historja, że pożyczki, udzielane budującym domy, dostają się do ich rąk najczęściej wtedy właśnie, gdy się już sezon budowlany kończy. Wiosna i lato upływają na zabiegach o pożyczkę i na posiedzeniach komitetów budowlanych, a w październiku, jeżeli nie w listopadzie dostaje się pieniądze.

Przypomina to nam zgoła humorystyczny sposób budowy tunelu na przejeździe katowickim w Sosnowcu. Przez całe lato ubiegłe palcem nie ruszono, aby tunel wykończyć, a wzięto się nagwałt dopiero jesienią, kiedy już nie mogło być mowy o doprowadzeniu robót do końca. Dlatego do dziś na jezdni leżą jeszcze kamienie, choć już niewiele pozostało do roboty. Gdyby ubiegłej jesieni rozpoczęto pracę o parę tygodni wcześniej, już przez całą zimę mogłyby tramwaje kursować pod tunelem, a nie żeby dopiero teraz odbywały się próby.

Jak dalece brak sprężystości w ożywieniu ruchu budowlanego dał się we znaki, dowodzi fakt, że na zjeździe Związku miast powzięto nawet odpowiednią uchwałę, apelującą o terminowe udzielanie pożyczek.

Nie od rzeczy również będzie w tym okresie przedwiośnianym zwrócenie uwagi Magistratowi na niedopuszczalne rujnowanie jezdni przez wylewanie na nie nieczystości. Na bocznych ulicach, gdzie domy nie są jeszcze skanalizowane, jest to objaw codzienny. Oto w roku ubiegłym Magistrat zabrukował szereg ulic, nie uwzględniając z myślą o konieczności kanalizowania domów - rynsztoków przez chodnik do rynsztoka przy jezdni. Aby więc nieczystości ze zlewów w domach nie zalewały chodnika, mieszkańcy wylewają je bezpośrednio na jezdnię, a skutek tego jest taki, że jezdnie zabrukowane parę miesięcy temu, są już dziś obrazem nędzy i rozpaczy.

W ten sposób można brukować co rok jedne i te same ulice, topić w nie pieniądze, a ostatecznie ulice i tak będą zrujnowane. Należałoby się tem zainteresować i roztoczyć większą kontrolę na tem, czy i w jakim stopniu szanowane jest dobro miasta, którem bezwątpienia jest każdy kamień w bruku ulicznym.

rk.

Jubileuszowe zebranie

P. M. S. W CZELADZI.

W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne walne zebranie członków P. M. S. w Czeladzi, które ze względu na 25-lecie istnienia Koła, odbywało się w nastroju jubileuszowym. Prezes i przewodniczący zebrania p. Al. Cieśliński, w dłuższem przemówieniu zobrazował historję Koła, od założenia, podkreślając ważniejsze momenty. W Czeladzi Koło P. M. S. założone zostało w roku 1906, przez kilku miejscowych działaczy, przyczem w pracach specjalnie zaszczytnie wyróżnił się ks. Bolesław Pieńkowski, którego staraniom Czeladź zawdzięcza powstanie szeregu b. pożytecznych placówek. Pierwszym prezesem Koła był dyr. Tow. „Saturn“ Brzostowski, przyczem już w pierwszym roku istnienia organizacja ta liczyła 500 członków. W krótkim czasie staraniem P. M. S. powstaje w mieście ochronka, zostaje zbudowana szkoła przy ul. Będzińskiej, założono specjalne kursy dokształcające sekcję sceniczną, śpiewaczą, a piękny dar p. Łukaszewskiej, która bezinteresownie ofiaruje bogatą bibljotekę, stawia czeladzkie Koło P. M. S. w rzędzie najbogatszych w środki i pomoce oświatowe. Zamknięta, jak wszystkie w kraju, przez gen. gub. Skałona w roku 1907, prowadzi dalej swą działalność pod nazwą Koła oświatowego, przyczem w roku 1916 wznawia swą pełną działalność, pod prezesurą p. Karneya. Od roku 1919, aż do dnia dzisiejszego prezesem P. M. S. jest pan Aleksander Cieśliński, niestrudzony działacz społeczny. Po przemówieniu przewodniczącego, odczytano sprawozdanie kasowe, przyczem z roku ubiegłym wpływy wynosiły 1950 zł. Bibljoteka posiada 2250 tomów, stałych czytelników 170, książek zmieniono około 8 tysięcy. Preliminarz budżetowy na rok bieżący uchwalono w kwocie 2100 zł., udzielając zarządowi absolutorjum.

Obecny zarząd przedstawia się następująco: prezes — A. Cieśliński, Januszewiczowa, Bujalska, J. Krzemińska, Ant. Baciówna, St. Łakomikówna, G. Sadowski, Solarz, Lorek i Nogaj. Komisja rewizyjna: dyr. J. Pogorzelski, Antoni Przylucki i St. Rzadkiewicz. Delegatem do okręgu wybrano p. Cieślińskiego.

Z życia oficerów rezerwy

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu doroczne walne zebranie Związku oficerów rezerwy, koła w Sosnowcu. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu członków, a oprócz tego przybyli przedstawiciele P.K.U. z pułkownikiem Glancem na czele oraz przedstawiciel korpusu oficerskiego 23 p. a. p. Zebranie zagaił prezes koła kpt. rez. H. Namysłowski podkreślając w swem przemówieniu na wstępie, że „podobnie jak każdy duch ludzki przyżywa pewne upadki, tak i w każdem większem zrzeszeniu ludzkiem mogą zdarzyć się sytuacje, które nie pozwalają rozwinąć mu należytej sprężystości i akcji. Przyczyn tych objawów szukać należy nietylko zewnątrz, ale i wewnątrz danej organizacji“. Stwierdziwszy następnie przeżywanie doniosłych momentów (czasem tragicznych), mówca scharakteryzował ub. rok, jako absorbujący członków sprawami wyborów i t. p. W związku z tem zahamowane zostały cokolwiek i prace koła. Absorbujący również od dłuższego czasu myśl wszystkich kryzys gospodarczy, również nie mógł się przyczynić do ożywienia prac koła. Pozatem osłabienie w sprawności działania powodowane było brakiem zainteresowania się członków pracą Związku i brak inicjatywy, która działalność każdej organizacji podtrzymuje.

Po zagajeniu zebrania wybrano przewodniczącym mjr. rez. Ludygę - Laskowskiego, a na asesorów pp.: mjr. rez. Wąsowicza i Cierpickiego. Sekretarzował por. rez. J. Strzałkowski.

Następnie zgodnie z porządkiem obrad odbyły się sprawozdania z działalności koła, sekcji podchorążych, kasowe, komisji rewizyjnej. Sprawozdanie z działalności koła wydane zostało starannie drukiem w formie broszury. Koło Z. O. R. w Sosnowcu liczy obecnie 123 członków, sekcja podchorążych 23 czł. Zarząd odbył 49 posiedzeń, koło Z. O. R. współpracowało z armją czynną, wygłoszone zostało kilka fachowych odczytów (o służbie łączności, o broni pancernej, ubezpieczeniach polowych). Koło czynnie współpracowało z P. W. i F.W., przyczem członkowie koła obejmowali dowództwa kompanji przysposobienia wojskowego, wykładali na kursach i t. d. W rozmaitych organizacjach bądź przysposobienia wojskowego, bądź też sportowych oficerowie rezerwy zajmują czołowe stanowiska. Jednym z ładniejszych przejawów działalności koła była akcja w sprawie zorganizowania gwiazdki dla żołnierzy 23 p. a. p.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że lenistwo w placeniu składek jest duże.

Dobrze rozwija się sekcja podchorążych.

Po sprawozdaniach odbyła się krótka dyskusja poczem mjr. rez. Ludyga-Laskowski wygłosił niezmiernie interesujący odczyt o wrażeniach z podróży do Ameryki, w czasie wyjazdu delegacji Federacji na zjazd Fidacu. Odczyt ten wygłoszony w sposób żywy i barwny nagrodzony został hucznemi oklaskami.

Po odczycie nastąpiła przerwa w czasie której wybrana komisja matka obradowała nad ustaleniem składu zarządu. Zaproponowane kandydatury przez komisję matkę walne zebranie wybrało przez aklamację. Wybrani przeto zostali: do zarządu: H. Namysłowski — prezes, M. Wąsowicz — wiceprezes, T. Knapik — wiceprezes, Zieliński Stefan, Koger, Kowalski, Zygadłowicz, Rotszyld A., Berszakiewicz W. — członkami zarządu. Jako zastępcy: Arnold St., Hanak, Janicki. Do komisji rewizyjnej: H. Ornowski, E. Gruszczyński, J. Strzałkowski. Delegatami na okręgowy zjazd Z. O. R. wybrano pp.: H. Namysłowskiego, M. Wąsowicza, T. Knapika, W. Kierkoriusa, J. Strzałkowskiego, E. Gruszczyńskiego.

W wolnych wnioskach poruszono szereg aktualnych kwestyj, a między innemi sprawę wydania pamiętnika z udziału oficerów rezerwy w czasie wojny, kwestję mundurów, emerytur i t. p.

Zebranie odbyło się w atmosferze zgodnej i solidarności koleżeńskiej.

Miesiąc marzec

W PRZYSŁOWIACH LUDOWYCH.

1 marca: W marcu jak w garncu.

Kiedy marzec przeżył starzec — będzie zdrów, kiedy baba w marcu słaba — pacierz mów.

Co marzec wypiecze — to kwiecień wysiecze.

Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto, jako gaj.

4 marca: Na świętego Kazimierza czajka przybieża.

Na święty Kazimierz dzień z nocą zmierz.

10 marca: Czterdziestu męczenników jakich, będzie czterdzieści dni takich.

12 marca: Na świętego Grzegorza idzie zima do morza.

19 marca: Gdy bocian na święty Józef przyleci, to na skrzydłach przynosi resztkę śnieżnej zamieci.

Święty Józek wiezie trawy wózek, ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci.

21 marca: Na święty Benedykt kaczka jajko myk. (znosi).

25 marca: Na Zwiastowanie przybywaj bocianie!

Na Zwiastowanie jaskółki się ukazują, ludziom wiosnę zwiastują.

× **RADA KOMISARYCZNA M. BĘDZINA** zbierze się w czwartek 5 bm. o godz. 19.30. Porządek dzienny: odczytanie reskryptu p. wojewody z dnia 21 lutego 1931 r.; sprawozdanie o stanie finansowym i majątkowym miasta; ustalenie i wybór komisyj budżetowej, finansowej i spraw różnych; ustalenie, jakie subwencje z lat 1929-30 i 1930-31 podlegają wypłacie, jakie zaś umorzeniu; pobory pracowników za czas choroby i kuracji w Kasie chorych; pokrycie przez miasto sumy około zł. 800 kosztów rejenta za sporządzenie aktu komasacji gruntów na Mrowcach; zwolnienie teatru miejskiego w Sosnowcu od 5-procentowego podatku z wpływów kasowych od przedstawień w Będzinie; pożyczka zł. 498 dla p. Fr. Oruby, miejskiego instruktora wychowania fizycznego.

× **WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW.** Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Dąbrowie, Kościuszki 27, podaje do wiadomości rzemieślnikom powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy przed 15 grudnia 1927 r. prowadzili i prowadzą warsztaty pracy, aby się zgłaszali do lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu i wieczorem od 5 do 8, w celu złożenia podania o dopuszczenie ich do egzaminu ulgowego (uproszczonego) czeladniczo - mistrzowskiego do dnia 15 marca 1931 roku; informacyj udziela sekretarz Towarzystwa rzemieślniczego w Dąbrowie.

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Ogólne zebranie członkiń, od będzie się w czwartek 5 bm. o godzinie 16.30 (4 i pół popoł.) w lokalu kasyna fabryki „Hulczyński“ (dojazd tramwajem do mostu Dietlowskiego). Porządek dzienny: odczytanie protokułów 2 poprzednich zebrań, sprawozdanie komisji organizacyjnej, wolne wnioski, pokaz praktycznych narzędzi gospodarskich, pogadanka „O właściwościach wyrobów włókienniczych“ (prelegent — p. dyr. Włodzimierz Schoen).

Wstęp na zebrania mają wszystkie osoby, interesujące się działalnością Związku. Członkinie Związku Pań Domu proszone są o okazywanie legitymacji i wpłacanie składek. Na zebraniu będą wydawane legitymacje tym paniom, które poprzednio zgłosiły chęć należenia do Związku. Uprasza się Panie Domu o jaknajliczniejsze przybycie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Wtorek „Przeprowadzka“
Środa „Gri - gri“ premjera.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

Na budowę kościoła w Nowym Sielcu ofiaruje Zł. 1.000 (tysiąc złotych) H. M

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Wtorek	Dziś Kunegundy Jutro Kazimierza Wschód słońca 6 m. 19. Zachód „ 17 m. 16.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Golgota uczciwej kobiety“.

Kino „Palace“ — „Wiatr od morza“.

Kino „Czary“ — „Melodja serc“.

× **JUBILEUSZ WYDAWCY I DZIENNIKARZA.** W ub. niedzielę obchodził redaktor i wydawca „Gońca Częstochowskiego“ p. F. D. Wilkoszewski 25-lecie pracy dziennikarsko - społecznej. Redakcja naszego pisma zasyła zasłużonemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś—wtorek — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931“ pióra Hemara, Lechonia i Tuwima w wykonaniu artystów scen warszawskich wystawiona zostanie o godz. 8.15 wiecz. Najaktualniejsze wydarzenia polityczne, ujęte w dowcipne i pełne humoru piosenki i monologi scharakteryzują wybitne osobistości w świecie politycznym i artystycznym. Znakomici rzeźbiarze J. Zaruba i W. Bogdanowicz wykonali udatne kukiełki. Strona muzyczna spoczywa w rękach Wł. Walentowicza. Obecna „Szopka“ pod każdym względem przewyższa poprzednie, to też sprzedaż biletów idzie w szybkiem tempie. Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje dzienna kasa w składzie p. Czechowskiego. Ceny miejsc od zł. 6 do 1.50. Abonament nieważny.

Środa—Będzin — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931“ wystawiona zostanie w sali kina „Capitol“. Początek o godz. 8.15. Przedsprzedaż w cukierni p. Czerwińskiej.

Czwartek — Dąbrowa — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931“ ukaże się w kinie „Kometa“. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Pietrzaka.

PIĄTEK — Olkusz, sala kina „Orzeł“ — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931“.

Wręczenie

ZASZCZYTNYCH ODZNACZEŃ.

W ubiegłą niedzielę, w gmachu starostwa odbyła się uroczystość wręczenia zaszczytnych odznaczeń trzem zasłużonym działaczom na terenie Zagłębia, mianowicie: ks. szambelanowi Franciszkowi Plenkiewiczowi, delegatowi Rady zarządzającej Tow. Czeladź, p. dyr. Viannay i geometrze przysięgłemu p. Ludwikowi Berbeckiemu.

Na wstępie p. starosta Boxa wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem udekorował: ks. szambelana Plenkiewicza orderem komandorskim „Polonia Restituta", p. dyr. Viannay Złotym Krzyżem Zasługi i p. Berbeckiego orderem kawalerskim „Polonia Restituta".

Po wręczeniu odznaczeń przemawiał prezes Izby przemysłowo-handlowej p. dyr. Gadomski, podnosząc niestrudzoną działalność i zasługi ks. szambelana Plenkiewicza i p. dyr. Viannay, a następnie zabrał głos p. Berbecki, dziękując za zaszczytne odznaczenie.

× ZE STRAŻY POŻARNEJ W ZĄBKOWICACH. W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 2 popołudniu w sali Domu ludowego w Ząbkowicach odbędzie się roczne walne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej w Ząbkowicach. Porządek dzienny zebrania następujący: Zagajenie i wybór prezydjum zgromadzenia, Przyjęcie porządku obrad. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego walnego zgromadzenia. Sprawozdania: zarządu (prezesa, sekretarza, skarbnika), dowództwa (naczelnika i gospodarza), komisji rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniami. Projekty i wnioski zarządu, plan pracy na rok 1931 budżet i t. p. Wybory członków do zarządu i komisji rewizyjnej. Wnioski zgłoszone przez członków straży (na piśmie). Wolne wnioski.

× Z SOSNOWCA DO KATOWIC. W dniu wczorajszym tramwaje kursujące pomiędzy Sosnowcem i Katowicami odjeżdżały już z przed poczty w Sosnowcu. W ten sposób niema już uciążliwego przesiadania się z tramwajów zagłębiowskich do katowickiego i przechodzenia dystansu od poczty na ul. Sobieskiego. Publiczność sosnowiecka nie mając dużo atrakcji, w braku czegoś lepszego przyglądała się z zainteresowaniem przejeżdżającym tramwajom katowickim tunelem.

× O PRZESTRZEGANIE HYGIENY W TRAMWAJACH. W tramwajach naszych istnieją wprawdzie tabliczki, że w wagonach pluć i palić nie wolno, jednakże przepis ten w odniesieniu zwłaszcza do plucia nie jest przestrzegany i ustawicznie otrzymujemy skargi na zanieczyszczanie wagonów plwocinami.

Z uwagi na odrażający wygląd zanieczyszczonej podłogi i szkodliwość plwociny, należy zwrócić baczną uwagę na podobną niewłaściwość i sądzimy, że dyrekcja wyda w tej sprawie zarządzenie w kierunku bezwzględnego usunięcia obrzydliwego zanieczyszczania wagonów tramwajowych.

× OBIADY DLA DZIECI I BEZROBOTNYCH. Magistrat będziński prowadzi za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża akcję dożywiania bezrobotnych. Dotychczas wydaje się codziennie 150 obiadów, składających się z pożywnej i smacznej zupy oraz kawałka chleba. Wskutek zwiększenia się bezrobocia zaczęto wydawać takież obiady biednym dzieciom. Obecnie wydaje się 200 porcyj dziennie.

× NIEPRZYJEMNOŚĆ CENNIKOWA. Wigdor Drewniany (Sosnowiec, Sienkiewicza 6) i p. Sala Zelingier (Sosnowiec, 1 Maja 6) nie mieli cenników w swoich sklepach na artykuły pierwszej potrzeby. Z tego powodu spisane zostały protokuły.

× ESENCJA OCTOWA. Stanisław Hańczko (Sosnowiec, Kacza 1) lat 21 upodobawszy sobie najwidoczniej ul. Dziewiczą, poszedł tam i wypił esencji octowej. Przewieziono go do szpitala na Pekinie. Denat — wyzdrowieje. Powody samobójstwa — podobno nieporozumienia rodzinne. Gdyby tak było, to czy to powód p. Stanisławie?

Zapisujcie się do P.M.S.

Przedziwne eksperymenty „samorządowe"

p. Piwowara w Czeladzi.

Mieszkańcy Czeladzi, oraz szeroki ogół społeczeństwa zagłębiowskiego, mają możność czysto osobiście, bądź też z prasy przekonać się o rujnującej gospodarce sanacyjnej w Czeladzi.

Obecnie na jaw wychodzi nowe niesłychane i niespotykane wręcz w samorządach posunięcie burmistrza Czeladzi Piwowara. Dotyczy to zwołania posiedzenia Rady miejskiej, przyczem stanowisko burm. Piwowara gwałci obowiązujące w państwie ustawy samorządowe.

Po wycofaniu się Rady sanatorów burmistrz wystąpił z wnioskiem do władz o rozwiązanie Rady i mianowanie komisarza. Sprawa ta jednak dotychczas nie została zdecydowana, a sprawy miejskie pierwszorzędnej wagi nieuregulowane i niezałatwione spowodowały radnych do domagania się zwołania posiedzenia Rady. Burmistrz jednak, mimo powołania się na art. 24 dekretu o samorządzie, odmówił zwołania Rady, znajdując rzekomo pewne nieformalności w piśmie radnych. Wobec tego 12 radnych, wystosowało poraz drugi pismo z żądaniem zwołania posiedzenia, dając 4-dniowy termin, oraz podając porządek posiedzenia. Proponowany porządek przewidywał: odczytanie protokółu, uchwalenie wniosków komisji rew., sprawa budowy szkoły powszechnej oraz dożywianie dzieci w szkołach powszechnych.

Na pisma ta popisani radni otrzymali następującą odpowiedź:

Magistrat m. Czeladzi Czeladź, 23.2 1931.

L. dz. 2006.

Do pp. radnych (następują podpisy) w miejscu

Na pismo pp. z dnia 21.2 b. r. komunikuję, że w myśl par. 5 regul. Rady miejskiej i art. 24 dekretu o samorządzie i t. d. nie jestem w możności uczynić zadość prośbie pp. radnych z dnia 21 b. m. 1931 r. w sprawie zwołania posiedzenia Rady miejskiej.

Przewodniczący Rady

(—) **Piwowar, burm.**

Pismo to na radnych wywołało oczywiście ogromne wrażenie, mimo bowiem wszystko nikt nie mógł nawet przypuszczać, żeby tak jawnie można było gwałcić ustawy. Trzeba dodać, że dnia 22 lutego b. r., zostały już rozpisane zawiadomienia do radnych o posiedzeniu, widocznie więc w międzyczasie burm. Piwowar otrzymał jakiś rozkaz i decyzję pierwotną cofnął. Mówi o tem wyraźnie „nie jestem w możności".

Dla charakterystyki stosunków panujących w Czeladzi dodać trzeba, że art. 24 dekretu o samorządzie wyraźnie mówi, iż „przewodniczący obowiązany jest zwołać Radę jeżeli żąda tego conajmniej jedna czwarta część radnych".

Żądanie zwołania Rady miejskiej podpisało znacznie więcej (blisko połowa) radnych. Tymczasem p. Piwowar najwidoczniej stworzył sobie swój własny „dekret samorządowy" i Rady nie zwołuje.

Cóż na to władze nadzorcze?

Wszyscy uniewinnieni

w głośnym procesie o przemytnictwo.

Wczoraj o godz. 14, jak zapowiadaliśmy, przy wypełnionej po brzegi sali Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie głośnej afery przemytniczej.

Wszyscy podsądni zostali uniewinnieni.

Od wyroku tego prokurator zapowiedział kasację.

Sprawa ta znajdzie się prawdopodobnie raz jeszcze w Sądzie Najwyższym.

Śmiałe włamanie

do sklepu p. P. Kucharskiego w Sosnowcu.

Gdy w poniedziałek rano pracownicy znanej firmy galanterji w Sosnowcu p. Pawła Kucharskiego przybyli do pracy zwrócił ich uwagę szalony nieład panujący w sklepie. Szuflady powyciągane, cenna bielizna porozrzucana, pudełka z towarami porozrzucane. Jasnem było, że nieproszeni goście gospodarowali.

Największy nieład panował w gabinecie p. Kucharskiego. Na podłodze gruba warstwa tynku i cegły dobitnie wskazywały, jaką drogą włamywacze się dostali. W ścianie dzielącej gabinet od sieni, na wysokości około 2 metrów widniał dużych rozmiarów wyłom. Zawiadomiona o włamaniu policja natychmiast przybyła i wszczęła energiczne śledztwo.

Jak się okazało z wstępnego dochodzenia złodzieje dokonali włamania w niedzielę popołudniu lub w nocy. Obok sklepu p. Kucharskiego znajduje się sień, w ścianie zaś przytykającej do gabinetu p. Kucharskiego na wysokości około 2 mtr. znajduje się głęboka wnęka, (w której umieszczona jest rura wodociągowa). We wnęce tej zupełnie dobrze schować się może człowiek. Włamywacz dostawszy się tam przy pomocy wspólników, „spokojnie" mógł pracować nad zrobieniem wyłomu. Gdy pierwszy włamywacz dostał się już do środka, otworzył od wewnątrz drzwi i wpuścił do środka swych towarzyszy, poczem włamywacze rozpoczęli gospodarkę. Musieli się czuć dość bezpiecznie powybierali sobie bowiem najodpowiedniejszy towar, a mianowicie 480 par jedwabnych pończoch, 140 metrów jedwabnej „żorżety" itp. wartości około 10.000 zł. Złodzieje nie omieszkali zajrzeć i do magazynu mieszczącego się w suterynie. Tam przejrzawszy towar zaopatrzyli się w papier do pakowania i sznurek, poczem ulotnili się tą samą drogą, którą przybyli.

Śmiałe to włamanie uczyniło duże wrażenie w sferach kupieckich. Nadmienić trzeba, że w niedzielę w godzinach wieczornych po podwórku i we wspomnianej sieni kręciło się trzech podejrzanych osobników. Na zapytanie dozorczyni czego sobie życzą odpowiedzieli opryskliwie: — to nie pani interes!

Według wszelkiego prawdopodobieństwa osobnicy owi przygotowywali się wówczas do uczynienia włamania.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Lista mieszczańska w Olkuszu

NIE MOGŁA ZMIEŚCIĆ WYGÓROWANYCH APETYTÓW SANACJI.

W dniu 27 b. m. odbyła się ostatnia konferencja wszystkich ugrupowań, dążących do utworzenia jednej polskiej listy kandydatów do przyszłej Rady miejskiej. Przewodniczył p. Golański.

Wbrew pierwotnem przewidywaniom, do utworzenia jednej polskiej listy nie doszło, wskutek dużych apetytów panów z obozu B. B., mianowicie dr. Łapińskiego et consortes. Panowie ci, choć skromni napozór, cynicznie domagali się 4 miejsc dla siebie w kolejności 1 do 10. Żądania swe wyrażali z dość dużym tupetem (przewodniczący musiał kilkakrotnie przywoływać do porządku szczególniej d-ra Osowskiego), z czego dość jasno wynikało, że były dążenia do utworzenia kandydatur z zabarwieniem politycznem.

Skonsolidowane już ugrupowania t. zw. „kartel" proponowały B. B., organizacji nie mającej już właściwie w Olkuszu poparcia poza niewielką ilością inteligencji, tylko 3 kandydatury na dalszych miejscach, z wyłączeniem pp. Piechowicza i Majcherkiewicza. Ponieważ przedstawiciele B. B. w osobach pp. dra Łapińskiego, dra Osowskiego, Beaupre, Jakubielskiego i Niewiary, ze stanowiska „kartelu" nie byli zadowoleni, przeto zebranie opuścili.

Obecnie więc sytuacja tak się przedstawia, iż poza P. P. S. C. K. W. na arenie wyborczej wyłoniła się druga lista kandydatów do Rady skonsolidowanych z ugrupowań: właścicieli nieruchomości, kupców, rzemieślników, drobnych mieszczan, Związek pracow. umysłowych, katol. Związku gospodarczego i t. zw. grupy „zbiegowiska" (młodszej generacji obywateli pod wodzą p. Fr. Zbiega) pod nazwą: „Chrześcijańska jedność gospodarcza". Lista ta obejmuje 20 kandydatów, z których podajemy tylko czołowe nazwiska w kolejności pp.: rejent Golański, Kipiński, Kerth, Piotrowski, Szymonek, inż. Opalski, Henzoldt, Rymczak, Sawina, Szczurowski, Zbieg i Stachurski.

Wskutek takiego obrotu rzeczy, spodziewane są jeszcze następujące listy: B. B. (gdzie podobno są już tarcia o pierwsze miejsca) i lista inteligencji (urzędnicy państwowi, komunalni, samorządowi, nauczycielstwo).

Proces

B. POSŁA KWAPIŃSKIEGO.

W piątek, dn. 6 bm. odbędzie się w Sądzie apelacyjnym rozprawa przeciwko b. posłowi P. P. S. Janowi Chałupcowi Kwapińskiemu. B. poseł Kwapiński skazany został przez sosnowiecki Sąd okręgowy na rok twierdzy.

Od wyroku tego odwołał się do Sądu apelacyjnego. Proces Kwapińskiego, oskarżonego z art. 154 K. K. za przemówienie podburzające toczyć się będzie w drugiej instancji w tych samych ramach, gdyż żadnych nowych świadków na sprawę nie wezwano.

Obronę wnosić będzie adw. Rudziński.

× ŚMIAŁEJ KRADZIEŻY z włamaniem dokonało w nocy z 18 na 19 września ub. r. dwóch złodziei łódzkich w sklepie spożywczym Andrzeja Piaseckiego (Sosnowiec, 1 Maja 24). Łupem złodziei padła większa ilość artykułów spożywczych, wartości około 500 zł. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło że złodziejami tymi są: 37-letni Piotr Jesionowski i 45-letni Władysław Cholewa (Łódź, Wysoka 18); paserami zaś okazali się: 28-letnia Wiktorja Gąstalik, 17-letni Aleksander Gąstalik (Sosnowiec, Pańska 48), 24-letnia Franciszka Gach (Pańska 46) i 55-letnia Monika Gąstalik (Pańska 27), u których w czasie rewizji znaleziono część tych artykułów. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał dobraną paczkę złodziei po trzy miesiące więzienia, paserów zaś po sześć tygodni.

× KRADZIEŻE. W nocy z 27 na 28 lutego nieznani sprawcy dostali się do magazynu urzędu akcyzowego w Będzinie (Kasprzaka 4) skąd skradli różne wódki wartości 70 zł.

W nocy z 26 na 27 lutego dostali się złodzieje za pomocą dobranego klucza do bufetu przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu, należącego do Julji Woźniak i skradli 6 butelek miodu oraz wiele artykułów spożywczych wartości 300 zł.

Otwarcie filji pocztowej
W SIELCU.

Mieszkańcy dzielnicy sieleckiej w Sosnowcu po dość długich oczekiwaniach nareszcie otrzymali urząd pocztowy. Filja poczty sosnowieckiej w Sielcu mieści się przy ul. Narutowicza 13 i narazie załatwia wszystkie przesyłki nadawcze (listy, paczki, przekazy pieniężne pocztowe i na P. K. O.). Niema jeszcze zainstalowanego telegrafu i telefonu. Nastąpi to ewentualnie w przyszłości.

Pomieszczenie filji poczty jest dość obszerne i mieści się w czterech ubikacjach. Dla dzielnicy sieleckiej otwarcie filji jest ogromnem udogodnieniem i niewątpliwie liczna frekwencja potwierdzi dobitnie to co już dawno pisaliśmy, a mianowicie o konieczności otwarcia filji pocztowej dla tej dzielnicy.

Ponieważ w podobnem położeniu jak Sielec znajduje się i Pogoń, należy przypuszczać, że i dla tej dzielnicy dyrekcja poczt i telegrafów postara się o założenie filji urzędu pocztowego.

Właściciel domu
NIE MOŻE BRAĆ „ODSTĘPNEGO”.

Sąd najwyższy wydał orzeczenie zasadnicze w sprawie stosowania przepisów ustawy o ochronie lokatorów. Lokator p. S. B. wynajął od właściciela domu mieszkanie podlegające ochronie lokatorów, zawierając umowę piśmienną na rok i oprócz czynszu ustawowego wpłacił jednorazowo właścicielowi domu zł. 7000. Gdy po upływie roku powstał zatarg o przedłużenie umowy, p. S. B. zażądał zwrotu tych 7 tys. złotych i wygrał w dwóch instancjach. Sąd Najwyższy do którego zwrócił się ze skargą kasacyjną właściciel domu orzekł, że zakaz ustawowy pobierania wyższego komornego w postaci odstępnego, dotyczy również właścicieli domów i zatwierdził wyrok nakazujący zwrot pobranego odstępnego.

Kronika Zawiercia.
Zebranie walne LOPP.

W sobotę 28 lutego o godz. 6 wieczorem w sali Sejmiku pow. w Zawierciu odbyło się doroczne zebranie Komitetu pow. L. O. P. P. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. majora Mozera powołano na przewodniczącego p. dyr. Wambutta oraz na sekretarkę p. Glanowską. Sprawozdanie ogólne z działalności złożył p. prez. Mozer.

Szczegółowe sprawozdanie o pracach, wykonanych z dziedziny obrony przeciwgazowej złożył p. inż. K. Figura, instruktor pow. Ze sprawozdania tego widać było, jak znaczne postępy uczyniła praca w tym kierunku. Wyszkolono znaczny zastęp instruktorów drugiej i trzeciej kategorji, prowadzone są nadal ćwiczenia praktyczne, powiększył się sprzęt ratowniczy, wreszcie opracowany został dokładny program prac na rok bieżący, obejmujący pokazy ratownictwa przeciwgazowego i kursy w powiecie.

Sprawozdanie i równie dokładnie opracowany plan prac z dziedziny obrony przeciwlotniczej złożył p. dyr. Miśniek. Następnie sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Świderski. Dochody wyniosły 5571 zł. 20 gr., zaś wydatki zł. 556.20, z czego przekazano komitetowi okręg. zł. 4846.34 prócz zł. 836.49, zebranych podczas tygodnia LOPP. Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej udzielili absolutorjum zarządowi, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie i uznanie. Szczególniej jednak podkreślono wybitną pracę starsz. instruktora, p. inż. Figury, który w ciągu roku sprawozdawczego dokonał wielu pożytecznych prac. Wreszcie uzupełniono zarząd i władze LOPP. przez wybory.

W wolnych wnioskach jeden z uczestników zebrania zgłosił kilka propozycyj do rozważania komitetowi. Wychodząc z założenia, że teoretyczne wiadomości o lotnictwie nie wystarczą, celem zainteresowania młodzieży rękodzielniczej zaproponował, aby starano się o sprowadzenie części lub nawet całego samolotu zniszczonego i nieużytecznego, któryby mógłby być umieszczony w jakiej fabryce metalurgicznej lub nawet w szkole przemysłowej. Pozatem poruszona była sprawa niewłaściwej propagandy afiszowej oraz wyrażano zaniepokojenie z powodu nierównego traktowania zbłąkanych lotników polskich i niemieckich. Zebranie było ożywione i obfitowało w szereg interesujących spostrzeżeń.

× **ZEBRANIE CECHU RZEŹNICZEGO.** W niedzielę, w Domu rzemieślniczym odbyło się roczne zebranie mistrzów cechu rzeźniczego. Wybrano nowy zarząd cechu w osobach: pp. prezes Piekarski, zastępcy Germala i Wolny i inni. Dotychczasowemu zarządowi z prezesem p. Leonardem Sulkowskim na czele wyrażano gorące podziękowanie.

× **ZE SZKOŁY ZAWODOWEJ.** W ubiegłą niedzielę tutejsza szkoła zawodowa dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu obchodziła 12-lecie swego istnienia. Uczniowi wraz z gronem nauczycielskim wysłuchali Mszy św., przed którą okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prefekt Banasiński. Popołudniu w salach Resursy kierownik szkoły, p. K. Piotrowski, podejmował nauczycieli. przedstawicieli P. M. S. oraz zaproszonych gości. Podczas miłej pogawędki przypomniano sobie, iż właściwie szkoła — jubilatka istnieje znacznie dawniej, mianowicie już w czasie przedwojennym, około 1905 r. powstały kursy z inicjatywy zasłużonych ówczesnych działaczy inż. M. Tecencha i inż. Szymanowskiego, które następnie rozrosły się w dzisiejszą szkołę. Nadzwyczaj miłe były wspomnienia jednego z ówczesnych słuchaczy kursów (z przed 25 lat), a obecnego wykładowcy p. H. Hermana, który oświadczył, iż tym kursom zawdzięcza obudzenie w nim zainteresowania do wiedzy i późniejszą swoją karjerę.

Szkoda, że szkoła nie ma spisanej swojej historji. Składa się na nią bezinteresowna, obywatelska praca długiego szeregu patrjotów, ożywianych szlachetnymi uczuciami służenia jaknajlepiej społeczeństwu.

KARCZMARZ CHRZĄSZCZ
pcha się na stolec wójtowski w Łazach.

Otrzymujemy następujący list.

Notatka w numerze 46 „Kurjera Zachodniego” niedość jeszcze obrazuje szkodliwą i potępienia godną działalność właściciela karczmy p. Chrząszcza w Łazach.

Ostatnim niezaszczytnym występem tego pana był teren zebrania gminnego. Już od dwu tygodni szalała agitacja przeciw urzędowi gminnemu, prowadzona przez Chrząszcza przy pomocy rozsiewania świadomych bredni, mocno zakrapianych alkoholem. Na zebraniu był taki tumult, wrzask, pijackie krzyki, że przemawiać mogli tylko podchmieleni podkomendni Chrząszcza.

Najwięcej karczemnie zachowywał się sam Chrząszcz. Pod jego to wpływem zmniejszono urzędnikom pensje o 30 proc., a wójtowi dwudziestokilkatysięcznej gminy wyznaczono 150 zł. miesięcznie, z czego ma jeszcze opłacać zastępcę podczas urlopu, choroby i t. d.

Dziwić się trzeba kolejarzom, również żyjącym z pensji, że tak z lekkiem sercem zgodzili się na redukcję pensji. A jaki to byłby krzyk, gdyby im pensje obniżono. Zarazby strajkiem kolejowym grozili.

Rozagitowana przez Chrząszcza grupa przeforsowała dalej skreślenie całkowite szarwarku. Jak tem absurd odbije się na stanie dróg, niedługo zobaczymy. Chyba władze nadzorcze do tego nie dopuszczą.

Szczególniej kole Chrząszcza w oczy oświata, tej karczmarz boi się najwięcej, aby mu nie odciągała od szynku ogłupionych. To też postawił bezczelny wniosek o całkowite skreślenie z budżetu oświaty pozaszkolnej. Po co oświata? Czy nie lepsza karczma.

Kłamał Chrząszcz, twierdząc, że zastępstwa wójta pobierał 600 zł. rocznie, bo naprawdę za trzy i pół roku otrzymał zaledwie 200 zł. Natomiast trzeba było dopiero przypomnieć gminiakom o korzystaniu przez Chrząszcza z telefonu gminnego, aby pod presją zapłacił należne 14.20 gr.

Wszystkie te kłamstwa i burdy Chrząszczowe zmierzają do jednego celu: gwałtem pragnie dorwać się do stolca wójtowskiego. Ładnieby gmina wyglądała przy takim wójcie! Nie dość mu, iż za jeden przebłysk w swej przeszłości został sowicie, jak rzadko kto wynagrodzony przez ojczyznę: ma emerytury 220 zł. i koncesję na karczmę. Zachciewa mu się jeszcze wójtostwa, ale do tego gminiacy nie dopuszczą.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Podpisanie Polskiej Konwencji Węglowej.

W ub. sobotę zawarta została w Katowicach po trzydniowych obradach ogólnopolska konwencja węglowa. Wszystkie polskie przedsiębiorstwa węglowe podpisały nowy statut, będący rezultatem kilkumiesięcznych rokowań. Czas trwania nowozawartej konwencji przewidziany jest na 3 lata z tem, że o ile przed końcem tego terminu nie zostanie wymówiona, przez pewną ilość przedsiębiorstw, automatycznie zostaje przedłużona na dalsze 2 lata.

Nowy statut wykazuje dążenie polskiego przemysłu węglowego do możliwie rychłej i daleko idącej unifikacji tradycyjnych form organizacyjnych. Na przedstawicieli przemysłu węglowego nakłada statut obowiązek utworzenia w ciągu trzech miesięcy spółki akcyjnej, która wyposażona w osobowość prawną objęłaby zastępstwo interesów ogólnopolskiej konwencji na zewnątrz, a być może jeszcze i pewne specjalne zadania.

Podpisanie nowego statutu i ustanowienie tak długiego okresu trwania umowy w związku z całym szeregiem postanowień specjalnych, doprowadzi przypuszczalnie do uzdrowienia zdezorganizowanego nieco w ostatnich czasach rynku węglowego i uprości drogę od producenta do konsumenta. Rezultat trzydniowych obrad stanowi dowód, że idea solidarności związkowej i zrozumienie konieczności życiowych ogólno-gospodarczych, odniosły zwycięstwo w polskim przemyśle węglowym ponad interesami partykularnemi poszczególnych Zagłębi.

Kronika gospodarcza.

HANDEL PRYWATNY I SPÓŁDZIELCZY. Według obliczeń Ministerstwa skarbu, obroty w sklepach spożywczo - kolonjalnych w 1928 r. wynosiły zł. 3.800.750.000 Do obliczenia przyjęto 168,255 sklepów. Statystyka spółdzielni spożywców, należących do Związku „Społem”, stwierdza, że w tym samym roku obroty sklepów spółdzielczych, łącznie z ich hurtownią, wynosiły sumę zł. 281.273000.— Wynika z tego, że handel spółdzielni spożywców „Społem” stanowił około 8 proc. obrotów ogólnego handlu w Polsce.

JUBILEUSZOWE TARGI POZNAŃSKIE BIJĄ MEDAL DLA WYSTAWCÓW. Jubileuszowe Targi Poznańskie wydadzą specjalny dyplom dla wystawców oraz medal dla tych, którzy w Targach kilkakrotnie brali udział. Targi Poznańskie mają cały szereg przyjaciół, którzy rokrocznie, nie opuściwszy ani jednego roku, brali udział w Targach pierwszej dekady naszej niezależności państwowej. By uczcić tych wystawców, Deputacja Targów Poznańskich postanowiła na swem ostatniem posiedzeniu wybicie specjalnego medalu. Oprócz tego jako pamiątkę po Targach Jubileuszowych wystawcy otrzymają dyplom z uwzględnieniem wielokrotności udziału.

PIEKARNIE SPÓŁDZIELCZE. W Polsce znajduje się 14927 piekarni, których łączny obrót wynosił około 306 miljonów złotych, czyli na jedną piekarnię około 20 tysięcy złotych. Jednocześnie statystyka spółdzielcza stwierdza, że 100 piekarni spółdzielczych posiada obrót w wysokości prawie 15 miljonów złotych, czyli przeciętna wartość produkcji na jedną piekarnię spółdzielczą wynosi około 150 tysięcy złotych.

OLBRZYMI POŁÓW SZPROT. W ostatnich dniach rybacy z Helu i Jastarni złowili olbrzymie ilości szprotów. Poszczególne kutry miały zdobycz od 50 do 80 centnarów. W związku z bogatym połowem spadły ceny. Na Helu płacono onegdaj za centnar szprotów 3 zł., czyli 3 gr. za funt. Wszystkie wędzarnie na Helu pracują dniem i nocą, aby wyzyskać konjunkturę. 3-funtowa skrzynka szprotów wędzonych kosztuje na Helu 2 zł.

UPRAWA TYTONIU W POLSCE. Ogólna roczna konsumcja tytoni w Polsce wynosi przeszło 21 milj. kg., produkcja zaś około 8 milj. kg. Ze statystyki okazuje się, iż wytwarzamy dosyć surowca tytoniowego dla wyrobu papierosów średnich i gorszych gatunków, natomiast należałoby zwrócić uwagę na większe rozpowszechnienie tytoni machorkowych, do których należy machorka i tytoń kentucky. Braki nasze w tym zakresie wynoszą około 4 milj. kg. rocznie i pokrywamy je importem, pomimo że machorka nie jest specjalnie wymagająca ani co do gleby, ani co do klimatu i udaje się doskonale w Polsce nawet w wysuniętych na północ rejonach uprawy.

PROPOZYCJE ANGIELSKIE W SPRAWIE ZNIŻKI CEN. Rząd brytyjski zwrócił się, jak wiadomo, do rządów szeregu państw, a w tem i do rządu polskiego z propozycją zawarcia umowy, w której Anglja zobowiązałaby się nie zmieniać obecnego swego systemu celnego wzamian za zniżkę o 25 proc. ceł dla szeregu towarów angielskich. W sprawie tej w Izbie gmin interpelował w dniu 17 lutego poseł Haunon. Wyjaśnienia rządu były następujące: Obecne stadjum tej kwestji narazie powinno być traktowane, jako sprawa poufna. Rząd brytyjski od każdego państwa będzie się domagał zniżek celnych dla różnych kategoryj towarów, interesujących wywóz brytyjski. Chodzi naogół o zafiksowanie niskich stawek celnych oraz o zniżkę (o25 proc.) stawek zbyt wysokich. Propozycje tego rodzaju zrobiono 7-iu państwom, mianowicie: Austrji Belgji, Francji, Italji, Niemcom, Polsce i Szwajcarji.

25 MILJONÓW FRANKÓW DLA BEZROBOTNYCH WE FRANCJI. Komisja finansowa parlamentu francuskiego przyjęła projekt ministra pracy o wyasygnowaniu 25 miljonów fr. na fundusz zasiłkowy dla bezrobotnych.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 2.3.

AKCJE: Bank Polski 133.00, Bank Spółek Zarobk. 63.00, Siła i światło 70.00. Lilpop 20.00.

Tendencja słabsza.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc Poż. Inwest. zł. 95.75, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i jedna czwarta. Nowy Jork 8.916, Londyn 43.35, Paryż 34.96 i pół, Wiedeń 125.39. Praga 26.45, Włochy 46.76. Belgja 124.45, Szwajcarja 171.76, Holandja 357.98, Berlin 212.10. Dol. War. pr. 8.91,15 — 8.91 i jedna czwarta.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 18.65 — 18.60 — 18.55 — 18.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Odpowiedzi Redakcji.

Izaris w Olkuszu: Ten „Ostatni walc” zbyt słabo został odtańczony przez Pana. Zapewne lepiej tańczy Pan na sali balowej, niż na arenie rymu i rytmu.

Z prasy wydawniczego.

„MORZE”. W artykule wstępnym pod tyt. „Wolność Polski na morzu”, poświęconym 11 rocznicy odzyskania dostępu do morza, plk. inż. Henryk Bagiński zwraca uwagę na rezultaty naszej dotychczasowej pracy nad utrwaleniem idei państwa morskiego i na nowe zadania, jakie czekają Polskę w tej dziedzinie.

Kwestji handlu zamorskiego poświęcony został także następny artykuł D-ra Rosińskiego p. t. „Za morza!” Dalej znajdujemy prace następujące: „Polski raid lotniczy nad morzem Śródziemnem i dookoła Afryki”, „Na drugą półkulę” (wrażenia z podróży do Ameryki Południowej) — J. K. Hordliczka, „Z życia marynarki wojennej państw obcych”, „Lot transatlantycki eskardy włoskiej” i t. p.

DLATEGO...

— Dlaczego oskarżony uderzył poszkodowanego, już po wyrwaniu mu łańcuszka od zegarka?

— Dlatego, panie sędzio, że ten oszust nie miał zegarka przy łańcuszku.

ZŁOŚLIWA.

— Jak ci się podoba moja najnowsza fotografja?

— Znakomita —odpowiada przyjaciółka — tak powinnaś wyglądać.

O wydanie
POSŁA KLESZCZYŃSKIEGO.

Wobec wpłynięcia do oddziału XV Sądu powiatowego w Warszawie skargi posła Niedziałkowskiego (PPS. CKW.) przeciwko posłowi Kleszczyńskiemu (BB) na tle głośnego zajścia w bufecie sejmowym, skierowany zostaje również wniosek oskarżyciela prywatnego do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej Sejmu o wydanie posła Kleszczyńskiego sądowi.

Wtrąceni do więzienia
ZA PISANIE LISTÓW DO POLSKI.

„Kurjer Wileński” donosi, że przed kilku dniami z więzienia w Borysowie zbiegło dwu Polaków, którzy przedostawszy się do granicy polskiej, zgłosili się na posterunku P. P. w Kowrynie. Bardzo wynędzniali i głodni, zostali odtransportowani do władz administracyjnych, którym przedstawili swoje cierpienia, jakim byli poddani w więzieniu sowieckiem. Aresztowani przez G. P. U. za pisanie listów do swoich rodzin w Polsce o stosunkach panujących w Sowietach, zostali osadzeni w więzieniu w Borysowie, z którego po upływie trzech miesięcy udało im się zbiec. Opowiadali oni, że na Białorusi sowieckiej panuje zastraszający teror, zwłaszcza w stosunku do Polaków, którzy nie chcą wstępować do partji komunistycznej. Przed miesiącem agenci G. P. U. aresztowali w Borysowie i Mińsku 15 Polaków, którzy dowiadywali się w konsulacie polskim w Mińsku o swoje rodziny, zamieszkałe w Polsce. Aresztowani zostali wysłani w głąb Rosji.

Idąc się powiesić
SPADŁ Z DRABINY i ZABIŁ SIĘ.

We wsi Kropiwnik Stary, koło Borysławia zdarzył się niezwykły wypadek. Znany pijak i rozpustnik, który niedawno zniewolił 50-letnią żonę swego sąsiada, niejaki Roman Jurkow, lat 32, w stanie podchmielonym postanowił skończyć samobójstwem W tym celu udał się do własnej stodoły, gdzie ustawił drabinę i założywszy stryczek na szyję, zaczął majstrować przy haku wbitym w belkę. W tej chwili stracił równowagę i spadł z drabiny. Stało się to tak niefortunnie, że spadając uderzył się głową o grzbiet żelaznego koła sieczkarni. Niedoszły wisielec rozbił sobie głowę tak strasznie, że przez wielką ranę wypłynął mózg i znaleziono go martwym.

Bandyckie napady wyborcze
przed sądem katowickim.

W listopadzie przed wyborami „sanatorzy” dokonali w Małej Dąbrówce pod Katowticami bandyckiego napadu na mieszkanie p. Raiwy.

W nocy, gdy rodzina p. Raiwy odpoczywała po całodziennej pracy, niejaki Świerczyński zapukał do drzwi mieszkania. Na pytanie, kto dobija się o tak późnej porze do dodomu, Świerczyński odpowiedział, że policja przychodzi przeprowadzić rewizję.

Głos ten jednak odrazu poznano i nie wpuszczono dobijającego się do mieszkania. Razem więc z innymi, a między nimi z niejakim Gajdą, Świerczyński wyłamał drzwi. Zaczęto okładać wszystkich pałkami, domagając się wydania „komunistycznej” bibuły wyborczej.

Po... Genewie prokurator pociągnął do odpowiedzialności zarówno Gajdę, jak i Świerczyńskiego. Na rozprawie obaj przyznali się do napadu. Udowodniono im także bezprawne noszenie broni i podszywanie się pod prawa policyjne. Prokurator domagał się skazania Gajdy karą 160 zł., a Świerczyńskiego 300 zł.

Sąd po naradzie zasądził Gajdę n miesiąc i 14 dni więzienia, a Świerczyńskego na 3 miesiące.

Zaznaczy trzeba, że w czasie wyborów, za opis tego bandyckiego napadu „Gazeta Robotnicza z Katowic, została skonfiskowana, a redaktor Kawalec pociągnięty do odpowiedzialności, na wniosek wojewody Grażyńskiego.

Apteka w ogrodzie.
CO SADZIĆ W OGRÓDKU? — JABŁKO I LEKARZ. — PIWEM „NA ZDROWIE”.

Mało kto uprzytomnia sobie doniosłą wartość leczniczą naszych pospolitych roślin ogrodowych. Kto posiada choć mały ogródek — powiada jeden ze znanych lekarzy angielskich — jest zarazem właścicielem naturalnego składu aptecznego i cały szereg doskonałych „lekarstw” może sam sobie wyprodukować.

I tak: szpinak posiada dosyć znaczną zawartość żelaza, którego właściwość wzmacniająca jest dostatecznie znana. — Jeżeli komu dolegają bóle reumatyczne, ten niechaj nie kupuje żadnych opatentowanych „niezawodnych” środków, lecz nich raczej próbuje wyleczyć się za pomocą — seleru. Jest to znakomita jarzyna lecznicza, przeciwdziałająca tworzeniu się zbytniej ilości kwasu moczowego.

Sentencja opiewająca, że „jabłko w dom nie puszcza lekarza”, już dawno znalazło potwierdzenie ze strony wiedzy medyczne. Kwasy zawarte w jabłku oddziaływują dodatnio na nerki, nadając ciału sprężystość i wygląd młodzieńczy. Jabłoń w ogrodzie stanowi zatem pierwszorzędną inwestycję zdrowotną.

Nie powinno też brakować sałaty. Wprawdzie wiele osób odnosi się do tej jarzyny sceptycznie, ze względu na stwierdzoną zawartość laudanum, powodującego ociężałość i senność. Jednakże ilość składnika tego jest tak minimalna, że nie może żadną miarą wywierać niepożądanego skutku. Natomiast wielce dodatnią cechą zielonej sałaty jest znaczna zawartość witaminu „c”.

Do jarzyn leczniczych zalicza się także marchew, którą należy, chcąc wykorzystać jej właściwości uzdrawiające, należy jeść w stanie surowym. Marchew jest zarazem środkiem kosmetycznym, gdyż oczyszcza cerę, wypłowiałym włosom przywraca świeży naturalny połysk i paznogciom nadaje różowe zabarwienie, które to szczegóły są niezawodnym dowodem prawidłowego działania organizmu ludzkiego.

Jeżeli po zaopatrzeniu ogródka w szpinak, sałatę, marchew, selerę i jabłka, pozostanie jeszcze wolny skrawek ziemi, to zaleca się zasadzić jeszcze chmiel i później wytwarzać zeń sposobem domowym — piwo! Pewna powaga naukowa oświadczyła, że jedynie dzięki warzonemu licznie po domach „swojskiemu” piwu, zawdzięczać należy fakt, iż w miesiącach zimowych, kiedy jarzyn i owocu jest mało, ludność miast angielskich potrafi skutecznie oprzeć się szkorbutowi, panującemu w tym czasie zwykle nagminnie.

Rosyjski aptekarz
NARAZIŁ SKARB PRUSKI NA 75 MILJ. MAREK.

W najbliższym czasie przed sądem berlińskim rozpocznie się jeden z najsensacyjniejszych procesów o oszustwo, którego bohaterem będzie Uralcew alias Maljawskij, z zawodu aptekarz, pochodzący z Rosji. Proces ten rozmiarami swemi prześcignie wszystkie dotychczasowe afery oszukańcze w Niemczech.

Po 5-letnich dochodzeniach prokuratora berlińska zdecydowała się wnieść przeciwko Uralcewowi skargę o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez szereg manipulacyj finansowych przy dostawach. W sądzie berlińskim utworzony został specjalny wydział dla opracowywania olbrzymiego materjału obciążającego Uralcewa, który ma za sobą awanturniczą kolej życia. Po rewolucji bolszewickiej Uralcew uciekł z Petersburga i uczestniczył w akcji białogwardzistów. Aresztowany i skazany na śmierć zbiegł do Kopenhagi i przyłączył się do akcji gen. Judenicza. Po zwycięstwie bolszewików wyemigrował do Niemiec i tu rozpoczął manipulacje oszukańcze na szeroką skalę. M. in. spowodował on bankructwo Banku Kas Raiffeisena, narażając skarb pruski na stratę 75 milj. mk.

Lady Wilkins
BEDZIE TOWARZYSZYŁA MĘŻOWI.

Żona sir Hubertat Wilkinsa towarzyszyć będzie mężowi na pokładzie podwodnej łodzi „Nautilus”, którą podróżnik zamierza zdobyć Biegun Północny. Odważna małżonka komendanta oświadczyła, że woli podzielić niebezpieczeństwa wyprawy, niż z trwogą oczekiwać jej wyników. Dla pomieszczenia lady Wilkins na pokładzie łodzi podwodnej, konstruktorzy przygotowali specjalną kajutę. Lady Wilkins oświadczyła, że czuje się dumną z możności wzięcia udziału w wyprawie, oraz że na pokładzie „Nautilusa” nie zadowoli się rolą pasażerki, lecz obejmie służbę pielęgniarki. Łódź podwodna specjalnie do tej sensacyjnej wyprawy przygotowana, jest już ukończona. Odjazd do Bieguna ustalono na dzień 1 czerwca r. b.

Nie potwierdza się natomiast wiadomość, jakoby Jan Juljusz Verne, wnuk wielkiego pisarza, który był bożyszczem wielu generacyj młodzieży, miał brać udział w fantastycznej wyprawie Wilkinsa. Będzie on tylko obecny na uroczystości chrztu „Nautilusa” w porcie w Filadelji.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

38)

Umilkł i patrzył chwilę na swego gościa głębokim, zagadkowym wzrokiem.

— Tak więc uniknął pan śmierci — wznowił swą spowiedź,—ale to nie znaczyło, że wogóle, tylko tamtym razem. Bo postanowiłem, że pana zgładzę ze świata. Kiedyście państwo odjechali, poszedłem na górę do żony i zrobiłem jej taką scenę zazdrości o pana, jakiej pan sobie nie wyobraża. — Na czoło Sławutnego wystąpiły grube krople potu. — Powiedziałem jej... powiedziałem... jej, że pana zabiję — rzekł z nagłą gwałtownością, jakby pod wpływem strasznego wspomnienia. — Powiedziałem jej, że musi ponieść karę za swą zdradę i że to będzie lepsza kara, niż gdybym ją zabił. Że będzie miała odtąd na sumieniu życie człowieka. Że postanowienie moje jest nieugięte, że mnie nie przebłaga. Panie, padła przedemną na kolana, całowała mnie po nogach. Znała mnie. Wiedziała, że gdy co powiem — to święte. Ale pomimo to błagała. Kamieńby się wzruszył. Ja nie dałem się wzruszyć. Czy mi Bóg przebaczy? — krzyknął nagle dzikim głosem, puszczając ręce gościa i ukrywając twarz w dłoniach. — Czy mi Bóg przebaczy? — wybuchnął jakimś potępieńczym płaczem, niepodobnym do ludzkiego. — Panie, ja ją zabiłem. Panie, ona się zabiła, żeby uratować pana...

Sławutny zerwał się z fotelu i zastygł w pozie bezsłownej rozpaczy.

— Skąd pan wie, że ona się sama zabiła? — zapytał po dłuższej chwili złamanym głosem.

— Mam moralną pewność — odparł Sielski, bijąc się w piersi. — Mam bezwzględną pewność. Powiedziała mi, że się zabije. Odpowiedziałem ironicznie, że o śmierć nie jestem zazdrosny. Nie przypuszczałem, że ona zechce wprowadzić w czyn swą groźbę jeszcze tej nocy. Byłem tak wzburzony, że aby nie oszaleć, wziąłem silną dawkę środka nasennego. — Zaśmiał się niesamowicie. — Usnąłem jak kamień, a ona tymczasem... Nie wiem, jak to zrobiła. Teraz już nie jestem ciekawy. Wiem, że kobieta zawsze da sobie radę.

— Dlaczego pan nie powiedział tego na śledztwie? — zapytał Sławutny.

— W jakim celu? Czy kto ucierpiał przez moje zamilczenie? Przecież pana nie zamordowałem. Intencja pozostała w sercu. A jejbym już nie pomógł.

— Ależ ta niewinnie posądzona dziewczyna?...

— Nic jej nie będzie. Jestem pewny, że to ona pomogła żonie do jej śmiertelnego dzieła. Zapomniałem, że kobieta zawsze dojdzie do porozumienia z kobietą. No, Pan Bóg z nią. Nie o gacha chodziło, tylko o śmierć. Ufam, że mogę liczyć na pańską dyskrecję. Jest pan przecież człowiekiem honoru.

Ostatnie słowa zostały powiedziane bez ironji.

Sławutny milczał długą chwilę. W głowie jego kłębił się wir uczuć. To, co usłyszał, rozkołysało w nim rozpaczliwą tęsknotę za umarłą. Z drugiej strony...

Spojrzał na Sielskiego, który siedział w dalszym ciągu w swym fotelu, i usiadłszy zpowrotem zapytał:

— Po co mnie pan wezwał?

— Po to, żeby się z panem pojednać — odpowiedział głębokim, smutnym głosem zagadnięty.— Po to, żeby zrzucić z serca straszliwy ciężar wyrzutów. Poto, żeby się stało podług jej woli. Bo ona domaga się, żebym panu przebaczył. Słyszę jej głos tutaj. — Wskazał na serce. — Bo nie mam chwili spokoju. Bo teraz, kiedy ona już nas nie dzieli jako żywa istota, stał mi się pan drogi przez pamięć na nią. Bo cześć jej duszy pozostała zaklęta w panu.

Umilkł, zdjęty dławiącem wzruszeniem.

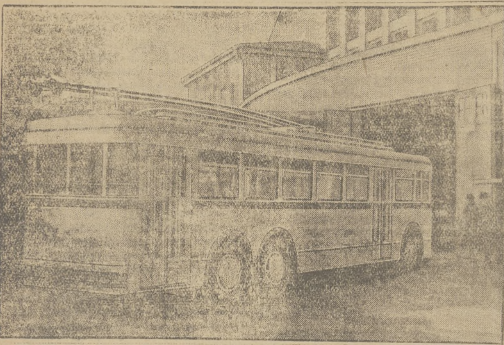
Sławutny słuchał, nie wierząc własnym uszom. Nie mógł się otrząsnąć z niesamowitego uczucia nierealności. Uszczypnął się mocno w rękę, aby się przekonać, czy jeszcze doznaje wrażeń fizycznych.

— Pan mi wierzy? — zapytał Sielski.

— Wierzę panu — odpowiedział zupełnie odruchowo i zastanowił się, dlaczego to powiedział. Bo przecież ten człowiek był mu obcy. Znał go bardzo mało. Spotkał wszystkiego kilkanaście razy przez całe życie. Wiedział, że opinja publiczna mówiła o nim zdecydowanie źle i że ostatnio, po tragedji, jaka rozegrała się w Sielsku, jeszcze się ta opinja pogorszyła, gdyż, słusznie czy niesłusznie, jemu przypisywano winę śmierci żony. Nikt się w tym względzie nie wypowiadał wyraźnie, bo nie mógł z braku konkretnych danych, a jednak, pomimo, że śledztwo niczego Sielskiemu nie dowiodło, nie przestawano szeptać i robić znaczących uwag. Więc dlaczego powiedział, że mu wierzy? Dlatego poprostu, że sama gwałtowność uczuć wstrząsających Sielskim była rękojmią ich prawdy. Kłamie się na zimno, nie na gorąco. Zresztą pocóżby kłamał? Teraz już nie miał powodu do zdradzieckiej komedji. Najwidoczniej śmierć żony stała się dla jego duszy odrodzeńczem tchnieniem, które zwiało z niej wszelkie skazy. Sławutny był urodzonym romantykiem i reagował nieomylnie na szlachetne przejawy dusz innych ludzi.

C. d. n.

Autobus-tramwaj, t.z. „Trolleybus"



nowy środek komunikacji śródmiejskiej.

NUMERKI DO NUMERACJI MIESZKAŃ
WEDŁUG ROZPORZĄDZENIA MAGISTRATÓW
dostarcza: Fabryka Wyrobów Metalowych
„Decorum" w Sosnowcu
Sprzedaż detaliczna
L. KATZ, ul. Nowa 6. III p.
Tel. 1.97 1978

Poszukujemy natychmiast
magazynu do wynajęcia
w Sosnowcu możliwie przy stacji towarowej. Zgłoszenia Inż. L. i M. Rudowscy Sosnowiec, 3 Maja 13. 2013

Zarząd Spółdzielni Urzędników T-wa Sosnowieckiego w Sosnowcu,
zawiadamia swych członków, że
Ogólne Roczne
Zebranie Członków Spółdzielni,
za okres sprawozdawczy 1930 r. odbędzie się w dniu 17 marca b.r. o godz. 17-tej w I-szym terminie i o godz. 18-tej tegoż dnia w II-gim terminie, w gmachu Towarzystwa Sosnowieckiego (Biuro Główne) ul. 3-go Maja 27. 2024

1303



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach higienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

Tylko na 2 dni przyjechał do Sosnowca
WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY ASTROLOG-CHIROMANTA MISTRZ WACŁAW PYFFELLO



Powie Wam czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągniecie powodzenie w przedsięwzięciach Waszych, projektach, miłości, małżeństwie i t.p. Osobiście przyjmuje od godziny 10-ej do 8-ej.
Adres: **SOSNOWIEC ul. 3-go Maja 11 hotel CENTRALNY pokój 6.**
Dla zamiejscowych.
Kto nie może osobiście odwiedzić W. Pyffello nadeśle: imię, rok i datę urodzenia — otrzyma analizę - horoskop określający charakter i los życia. Niniejsze ogłoszenie i 95 gr. znaczkami pocztowemi załączyć, Warszawa, ul. Bednarska 17.
Analiza szczegółowa — horoskop, odpowiedzi słynnego MEDJUM zł. 3 — 25 gr. 2025

NERWOL
Chemika D-ra Franzosa,
jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 213
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.
R. M. Sp. W. Nr. 5333. 2009

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Pianino nowe okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość Będzin Małachowskiego 9 Kagan 1979

Meble różne, otomany dywanowe, kredensy kuchenne na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec,-Pogoń, Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 1958-6

Sprzedam wózek dziecinny używany w dobrym stanie. Sosnowiec, ulica Zamkowa Nr. 14 m. 1. 2021

Szafa dębowa, nowa do sprzedania. Sosnowiec, Kuźnica 2, Kowalski. 2017

LOKALE

Poszukuję w Sosnowcu 1 — 2 pokoi z łazienką. Zgłoszenia kancelarja Notarjusza Witalisa Swolkienia w Będzinie. 2017

Pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 2026

POSADY i PRACE

Potrzebny do biura inteligentny, ze średniem wykształceniem pracownik (pracowniczka, biegle piszący na maszynie, z dobrą stenografją i ładnem pismem. Oferty do Kurjera pod „W. S. 1954-3

Młodzieniec piszący szybko i ładnie, niech złoży ofertę. Kancelarja notarjusza w Zawierciu 1973-6

Panu(i), którzy pomogą w wyszukaniu stałej posady biurowej pożyczę zł. 300 bez procentu, Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Kurjera" pod „Urzędnik". 2015-2

Potrzebny chłopiec do posług w Będzinie. Zgłoszenia z rodzicami, Oddział firmy Józef Hławski, Będzin, Małachowskiego 1. 2023

Panienka z ukończoną szkołą powszechną przyjmie jakiekolwiek zajęcie, najchętniej do sklepu. Zgłoszenia filja Będzin.

Kucharka przychodnia potrzebna kawiarnia „Basia", Sosnowiec Warszawska 6. 1019

Stowarzyszenie Spożywcze w Grodźcu poszukuje rutynowanej buchalterki. Zgłoszenia i oferty przyjmuje Zarząd w godzinach popołudniowych. 1964-2

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1020-9

NAUKA I WYCHOW.

Udzielam lekcji stenografji w godzinach wieczorowych Wiadomość „Kurjer Zachodni" Dąbrowa.

Nauczyciel (-ka) poszukiwany jest do panienki na kurs IV klasy Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod M. Z. 1921-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Czapla Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Romuald Grabski zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU. Sosnowiec. 2016-3

RÓŻNE

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 1711

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 1 popoł. 1911

Sosnowiecki Lombard Prywatny wzywa zainteresowanych do wykupna zastawów najpóźniej do 3-go marca 1931 r. 1908-3

Szycie i reperacje po domach przyjmie panienka skromnych wymagań. Wiadomość w Administracji. 2023

Aparaty do masażu
z napędem elektr. i taśmą
w cenie zł. 375.—
na 5 rat miesięcznych
Sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.
Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.
Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.
2006

Fabryka Chemiczna na G. Śląsku 1986
poszukuje
ZASTĘPCÓW NA PROWIZJĘ
(z kaucją pierwszeństwo - zarobek świetny)
Zgłoszenia „Merkue" Katowice Opolska nr. 3.

WŁOSÓW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 2007

NASIONA
WARZYWNE, KWIATOWE I GOSPODARSKIE
z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania
1233 POLECA
EDMUND-RIEDL
SKŁAD NASION
LWÓW, RUTOWSKIEGO 3.
Cenniki szczegółowe wysyłamy na żądanie.

2004



MIÓD naturalny kresowy blaszanka 5 kg. 19.50
Grzyby dobre prawe od 8 zł. za kg.
2012 tylko w sklepie
Koziołkowa i Jędryczka
Sosnowiec 3-go Maja 21.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 1249
DZIŚ Serja ostatnich niemych filmów. Powtórzenie wielkiego filmu **„GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY"**
Dramat w 24 akt. 2 serje razem w roli głównej Iwan Mozżuchin.
NAD PROGRAM: „NA GWIEZDNYCH SZLAKACH"
Tylko 2 seanse 1-szy o godz. 6-ej II-gi o godz. 9-ej.
NASTĘPNY PROGRAM **„Gdzie Wschód jest Wschodem"** z Lon Chaney.
Wkrótce Greta Garbo W najlepszym obrazie **„Pocałunek"**

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250
Od poniedziałku 3 do 8 marca. Najpotężniejszy film polskiej produkcji
„WIATR OD MORZA" Na tle motywów arcydzieła ST. ŻEROMSKIEGO.
W rolach głównych asy polskiego ekranu i sceny
Marja Malicka, Adam Brodzisz, Kazimierz Junosza-Stępowski, Eugenjusz Bodo.
UWAGA! pomimo wielkich kosztów filmu ceny miejsc nie podwyższone.

KINO „CZARY" W CZELADZI 1251
Od poniedziałku 2 do środy 4 marca r. b.
Najnowsze i najwspanialsze arcydzieło najmilszej i najpiękniejszej pary kochanków
DITY PARLO i WILLI FRITSCHA **„MELODJA SERC"**
Prześliczny film miłosny — pełen dramatycznego napięcia.
WKRÓTCE Niezrównany tragik **Konrad Veidt** w dramacie p. t.: **„Student z Pragi"**

Cennik ogłoszeń.
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI